

Co wchodzi w skład:

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6.30
za granicą . . . zł. 9.00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wchodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.00. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Dwa światy.

Wywiad b. senatora ze Zw. Lud. Nar. i naczelnego publicysty „Kurjera Warszawskiego” p. B. Koskowskiego, udzielony znanemu czeskiemu politykowi narodowo-demokratycznemu i redaktorowi „Narodnich Listów” p. Cervince p.t. „Czy porozumienie w Polsce jest możliwe?” — przeszedł na ogół niepostrzeżenie w naszej prasie, chociaż był zjawiskiem niewątpliwie nader znamionem i ze wszech miar interesującym.

P. B. Koskowski należy do najbardziej oświeconych i w konserwatywnym swym najbardziej kulturalnych obrońców demokracji parlamentarnej, z drugiej zaś strony temperament jego opozycyjnej publicystyki cechuje zawsze wykwiśnięty umiar i dążenie do rzeczowej polemiki.

Te właściwości, tak rzadkie w naszej prasie wogóle a w zwalczającej Rząd w szczególności, każą wysłuchać uważnie wynurzeń przedstawiciela prawicowej opozycji parlamentarnie-demokratycznej wobec obcego dziennikarza, naświetlających horoskopy rozwoju naszych wewnętrznych stosunków.

Horoskopy te ocenia p. Koskowski optymistycznie. Jest zdania, „że porozumienie z dzisiejszym rządem czyli z obozem marsz. Piłsudskiego jest stałe możliwe. „Nasza (t. j. Stronictwa Narodowego) opozycja nie jest skierowana przeciw Piłsudskiemu ani zasadniczo ani osobiście. Jedno i drugie jest wykluczone, a w takim razie porozumienie w drodze rozumnego kompromisu zawsze jest możliwe... Zasadniczo zmianie konstytucji się nie sprzeciwiamy. Ale rewizja ta nie może iść tak daleko, jak chciałby projekt bloku rządowego. O ile projekt ten zostałby przyjęty, oznaczałoby to absolutyzm. Obóz Piłsudskiego idzie zbyt daleko, ale wierzę stałe w możliwość kompromisu, który zachowa i respektować będzie demokratyczny ustrój i parlamentaryzm. Jestem przekonany, że na taki kompromis zgodzi się i nasza radykalna lewica. Trzeba tylko znaleźć odpowiednią drogę, do celu tego prowadzącą”. Red. Koskowski broni następnie gorąco ustroju parlamentarnego i uważa, że „system oskarżono niesłusznie, niesprawiedliwie okrzyczano go w Europie”. Kończy wreszcie swe uwagi jeszcze raz wyrażeniem wiary w „możliwość kompromisowego zlikwidowania antagonizmu między obecnym rządem a opozycją parlamentarną w Polsce”.

Taktyka naszej sejmokratycznej opozycji prawicowej wobec Rządu była i jest dotychczas zasadniczo różna od opinii, wyrażonych przez red. Koskowskiego. Wmawiając bowiem opinii, że czynniki decydujące w Rządzie i Obozie Rewolucji majowej różnią się w istocie nieróżnią od naszej radykalnej lewicy parlamentarnej i że walka, jaką Rząd z lewicą względnie lewica z Rządem toczy, jest tylko pozorna, — partyna opozycja sejmokratycznej prawicy usiłowała i usiłuje stale zepchnąć Rząd i obóz rządzący w objęcia tej radykalnej lewicy społecznej i parlamentarnej. Taktyka ta była i jest podykto-

wana niewątpliwie tą rachubą, że utożsamianie Rządu pod względem ideowym z radykalną lewicą sejmową, odbiera wobec opinii Rządowi charakter „faszystowski”, który prawicowa opozycja partyna koniecznie chciałaby zmonopolizować dla siebie, chociaż, jak życie raz po raz z uderzającą oczywistością stwierdza, niema z nim na prawdę nic wspólnego i którego urzęczywistniać nie miała nigdy siły i woli. Taktyka powyższa jest dzisiaj oczywiście niemożliwa do utrzymania, gdy na oczach całej Polski dokonywa się szybko postępujący rozkład partynnej lewicy z PPS na czele, gdy lewica ta licytuje się z prawicą w opozycyjnej ofensywie, gdy na pomoc wzywa kombatanów międzynarodówki, i gdy powszechnie wiadomo, że fakty te są rezultatem konsekwentnej walki Rządu z partyniactwem lewicowym, z antypaństwową robotą pp. Liebermanów, Diamandów i towarzyszy, czemu przedewszystkiem marsz. Piłsudski, pułk. Sławek i cała obóz Rewolucji majowej przedstawiają opinią, codziennie niemal nader wymownie daje wyraz.

Red. Koskowski jest bodaj pierwszym z prawicowych publicystów opozycyjnych, który doszedł do przekonania, że takiej taktyce nikt już w Polsce nie może dać wiary, że jest ona zbyt grubymi szytami. Stąd też nowa zupełnie tendencja, ujawniona w jego wywiadzie, usiłująca stworzyć warunki

porozumienia marsz. Piłsudskiego i obozu Rewolucji majowej z prawicowym odłamek demokracji parlamentarnej. Kompromis powyższy uważa red. Koskowski za możliwy na gruncie zachowania systemu parlamentarnie demokratycznego.

I w takim postawieniu sprawy tkwi właśnie zasadnicze i oczywiste natychmiast dla każdego nieporozumienie. Podkreślając bowiem uznania godną szczerłość red. Koskowskiego, że obóz jego broni i stoi na gruncie systemu demokracji parlamentarnej, że zatem niema zamiaru go zmieniać w duchu „faszystowskim” — trudno pojąć, dlaczego Rząd, który właśnie zlikwidował faktycznie ten system, miałby go restytuować jako sojusznik „stronictwa narodowego”, które tak samo broni z przekonania demokracji parlamentarnej, jak lewica ze swymi ideologami pp. Niedziałkowskim i Liebermanem na czele. Sam też red. Koskowski zdaje się rozumieć tę wspólną ideową lewicową i prawicową sejmokrację, gdy wyraża przekonanie, że na proponowany przezeń kompromis zgodziłaby się „i nasza radykalna lewica”. W świetle tego cennego wyznania niesłychanie charakterystycznie rysuje się program i charakter zmian ustrojowych, ku jakim zmierza obóz b. Związku Lud. Narodowego, zmian, na które mogłaby się zgodzić „i nasza radykalna lewica”... „Stronictwo Narodowe” bowiem —

wedle p. Koskowskiego — w gruncie rzeczy „zasadniczo nie sprzeciwia się zmianie konstytucji”. A więc przecież „nie sprzeciwia się”... Chce jednak zmienić konstytucję tylko tak, aby „zachowała i respektowała demokratyczny ustrój izb parlamentarnych”, „system”, który „oskarżono niesłusznie, niesprawiedliwie okrzyczano w Europie”...

Otóż właśnie o to toczy się wielka, historyczna od 3 lat walka w Polsce: nie o formalną zmianę kilku paragrafów przy zachowaniu istoty konstytucji marcowej, ale o istotę, do głębi sięgającą zmianę samego ustroju, opartego o liberalnie-demokratyczny pogląd na świat i życie, o istotną zmianę poznawczego i moralnego nastawienia i stosunku jednostki, obywateli, Narodu do Państwa. I tu żadnego kompromisu z prawą czy lewą stroną broniącą wczorajszego ustroju być nie może, bo właśnie chodzi o jutrzejszy nowy, zasadniczo inny ustrój.

I pełną rację ma red. Koskowski z punktu widzenia obrony systemu parlamentarnie - demokratycznego (przyczem jest rzeczą obojętną, czy obrona ta reprezentowana jest przez prawą względnie lewą stronę sejmokracji), gdy mówi, że projekt bloku rządowego „idzie za daleko” i że gdyby został przyjęty, „oznaczałoby to absolutyzm”. Jest bowiem prawdą, że projekt ten istotnie przekreśla ustrój liberalnie i parlamentarnie demokratyczny i że stwarza warunki dla ustroju państwowego absolutyzmu, koniecznego dla Polski zarówno ze względu na położenie zewnętrzne jak i na nieskonsolidowane stosunki wewnętrzne.

Uwagi p. Koskowskiego są świetnym wizerunkiem dwóch światów myśli, idei, programów, jakie walczą dziś ze sobą w Polsce. Niepodzielamy niestety patriotycznego optymizmu p. Koskowskiego, aby pomost kompromisu między temi dwoma światami był możliwy. Jeden z nich musi ulec, drugi zwyciężyć, od zwycięstwa zaś względnie klęski jednego z nich zależy, czy Polska będzie wielką i potężną, czy małą i słabą.

Możliwość zaś porozumienia i współpracy widzimy tylko jedną: gdy zwyciężyły, które szczerze w b. obozie narodowym, — jak mówi p. Koskowski, — „uznają, że wzmożenie pozycji władzy wykonawczej i Prezydenta jest konieczne” istotnie nie będą skierowane nadal „przeciw Piłsudskiemu ani zasadniczo ani osobiście”; gdy pragną rzetelnie zniżyć ustroju w duchu „faszystowskim”, w kierunku likwidacji systemu demokracji parlamentarnej, zdobędą się na heroizm przewycięzienia tego fałszywego i z niezdrowia partyjnego płynącego poglądu, że dobrem jest tylko dzieło, które ja tworzę, złem zaś jest to samo dzieło, gdy go tworzy ktoś inny; gdy zgodzą się, że Polska jedynej możliwej u siebie rewolucji „faszystowskiej” dokonała w maju 1926 r.; gdy, wreszcie, uznawszy to, wezmą czynny, twórczy, organizujący udział w dalszym zwycięskim przeprowadzaniu i zakończeniu tego rewolucyjnego procesu ustrojowego. (j. r.)

Angielska mowa tronowa.

Londyn, 2 lipca. (PAT) Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie parlamentu brytyjskiego mową tronową, odczytana przez lorda kanclerza Sankeya.

Mowa zaznacza między innymi, że stosunki z mocarstwami zagranicznymi są w dalszym ciągu przyjazne.

Niezależni rzeczoznawcy finansowi przedstawili jednomyślny raport w sprawie całkowitego i ostatecznego uregulowania problemu odszkodowań, który jest obecnie badany przygotowawczo w związku z konferencją przedstawicieli wszystkich zainteresowanych w tej sprawie mocarstw. Uregulowanie tego problemu pozwoliło mocarstwom okupacyjnym na dalszą ewakuację Nadrenji.

Z ambasadorem amerykańskim rozpoczęto rozmowy w sprawie rozbrojenia na morzu.

Rząd zastrzega sobie przedstawienie

w odpowiednim czasie do decyzji prawnej międzynarodowych sporów, w których zainteresowane strony nie są zgodne w poglądach na wzajemne prawa. Rząd bada obecnie opinię dominionów oraz Indii w sprawie podpisania klauzuli fakultatywnej Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Rząd studiuje w tej chwili warunki podjęcia stosunków dyplomatycznych z Sowiecami i porozumiewa się w tej sprawie z dominiami oraz Indiami.

W zakończeniu mowa kreśli przewidywane zarządzenia celem rozwiązania kwestii bezrobocia oraz poprawy środków transportu różnych dziedzin przemysłu, rolnictwa, rybołówstwa i t. d. Rząd przewiduje również reorganizację przemysłu węglowego oraz uregulowanie sprawy własności mineralów, wreszcie zamierza zbadać funkcjonowanie ustawy wyborczej.

Dyskusja nad odpowiedzią na mowę tronową.

Londyn, 2 lipca. (PAT.) Otwierając dyskusję nad odpowiedzią na mowę tronową Labourysta Snoll oświadczył, iż przyjmuje życzliwie perspektywy ewakuacji w najbliższym czasie Nadrenji, która spotka się w Anglii z tamsamem niemal powitaniem, co w Niemczech.

Baldwin zaznaczył, iż konserwatyści nie będą czynić żadnej krzykliwej opozycji. Pragną dopomagać rządowi w je-

go pracy. Wymaga to jednak dużej dozy zimnej krwi.

Mac Donald zaznaczył, iż rząd musi załatwić dwie dominujące kwestie. Pierwszą jest sprawa bezrobocia, drugą bezpieczeństwa. Co się tyczy planu Younga, Mac Donald zaznaczył, iż rząd nie będzie zapominać, iż interesy angielskiego handlu i przemysłu muszą być uszanowane.

=X=

POSTULATY ROLNIKÓW AUSTRJACKICH.

Wiedeń, 2 lipca. (PAT.) Rolnicy austriaccy wdrożyli akcję celem uzyskania pomocy państwowej dla rolnictwa dotkniętego spadkiem cen zboża. Plan zaprowadzenia cel zbożowych lub państwowego monopolu zbożowego został zaniechany. Rolnicy domagają się obecnie od państwa subwencji w wysokości 5 szylingów od kwintala zboża. W sprawie tej toczą się obecnie rokowania między rządem z przedstawicielami austriackiego rolnictwa.

PRÓBY WZMOŻENIA WYDAJNOŚCI PRACY W ZSSR.

Moskwa, 2 lipca. (PAT.) Rząd republiki sowieckiej zatwierdził projekt ustawy w sprawie obowiązków służbowych i dyscypliny pracy. Projekt przewiduje różne kary do wydalenia ze służby włącznie i ma na celu podniesienie wydajności pracy robotników fabrycznych.

RADJOWA POLICJA.

Paryż, 2 lipca. (AW.) Przy generalnej Dyrekcji policji w Paryżu utworzono specjalne oddziały policji radio telegraficznej i powietrznej. Zadaniem policji radjotelegraficznej będzie wyszukiwanie zakonspirowanych radiostacji, które mają na celu działalność antypaństwową. Radiostacje policyjne będą również dostarczały zagranicznym organom policyjnym drogą radiową fotografie odcisków palców poszukiwanych przestępców.

KONFLIKT GRANICZNY CZESKO-WĘGERSKI.

Praga, 2 lipca. (PAT.) Na stacji granicznej czesko-węgierskiej Hidas Nemethy wybuchł konflikt graniczny, wywołany aresztowaniem przez władze węgierskie czeskiego urzędnika kolejowego Pecha, osadzonego o szpiegostwo. Władze kolejowe czeskie zarządziły przerwanie ruchu granicznego.

NIE PODROŻEJE KOLEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 2 lipca. (PAT.) „Germania” donosi ze źródeł miarodajnych, że ministerstwo komunikacji Rzeszy odrzuciło zgłoszony przez zarząd Towarzystw kolei niemieckich wniosek o podwyższenie taryf kolejowych.

II-gi ZJAZD CHEMIKÓW POLSKICH.

Poznań, 2 lipca. (PAT.) Dziś w godzinach południowych odbyło się uroczyste otwarcie w Poznaniu II-go zjazdu chemików polskich. Aulę uniwersytetu wypełniło liczne grono wybitnych polskich uczonych z nestorem polskich chemików prof. Boguskim na czele.

Oprócz chemików polskich obecni są przedstawiciele nauki chemii we Francji, Anglii, Czechosłowacji i t. d. Zjazd wysłał depeszę z wyrazami hołdu i czci do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdańsk, 2 lipca. (PAT.) Wczoraj przybyła tu wycieczka brytyjskich dziennikarzy w składzie 20 osób, która następnie udała się do Poznania.

ROZPRAWA ULITZA.

Katowice, 2 lipca. (PAT.) Rozprawa przeciw b. posłowi Ulitzowi ma się odbyć dnia 23 bm. przed Izbą karną w Katowicach.

Apteka pod Archaniołem Rafaelem M-ra ETTINGERA WE LWOWIE — PL. GOŁUCHOWSKICH Nr. 14, ZA TEATREM WIELKIM ZAWIADAMIA, ŻE POSIADA NA SKŁADZIE Zioła lecznicze Oskara Wojnowskiego (WARSZAWA).

5900n

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego”. (rej. Znak słowny: Nr. 1149). „IROTAN”

„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek”. (rej. Nr. 1148). Znak słowny: „GARA”

„Zioła przeciwko chorobom płucnym i błednicy”. (rej. Nr. 1153). Znak słowny: „ELMISAN”

„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym”. (rej. Nr. 1152). Znak słowny: „TIZAN”

„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji”. (rej. Nr. 1151). Znak słowny: „EPILOBIN”

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i po-dagrze”. (rej. Nr. 1150). Znak słowny: „ARTROLIN”

Oдноśna broszura na żądanie bezpłatnie.

W dziesięć lat po zwycięstwie...

Paryż, 2 lipca. (AW.) Omawiając obecną sytuację polityczną Francji „Echo de Paris” pisze: „Jawne dążenie Niemiec do rewizji traktatów pokojowych, jawna wrogość nowego rządu angielskiego, Ameryka, naciskająca Francję noż na gardle — oto obraz zwycięstwa w 10-tą rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego. „Echo de Paris” mówi niedwuznacznie o niebezpieczeństwie grożącym Polsce.

Londyn, 2 lipca. (AW.) „Daily Tele-

graph” donosi, że rząd włoski zgodził się na projekt odbycia konferencji politycznej przedstawicieli rządów w Londynie. Wobec tego już 3 państwa (Belgia, Niemcy i Włochy) opowiedziały się po stronie Anglii, która tembardziej obstaże przy konieczności odbycia się tej konferencji w Londynie. Anglia nie godzi się również na zbytne rozwlekła konferencji (co leży jednak widocznie w interesie Francji).

==○==

Kroki dyplomatyczne rządu Rzeszy w Paryżu i w Londynie.

Berlin, 2 lipca. (PAT.) Prasa dzisiejsza donosząc w obszernych depeszach z Paryża i Londynu o szczegółach wczorajszych kroków dyplomatycznych, jakie podjęli ambasadorowie Rzeszy przy rządach francuskim i angielskim u ministrów spraw zagranicznych Francji i Anglii podkreśla, że ambasadorowie Niemiec otrzymali zlecenie zakomunikowania neutralnego stanowiska rządu Rzeszy w sprawie niejśca obrad konferencji likwidacyjnej, równocześnie zaś zgłoszenia energicznego protestu przeciw jakimkolwiek planom przeprowadzenia obrad konferencji w kilku oddzielnych etapach.

Rząd Rzeszy domaga się załatwienia wszystkich kwestji związanych z likwi-

dacja skutków wojny na jednej i tej samej konferencji, traktując tę likwidację jako całość nierozdzielna.

Paryż, 2 lipca. (PAT.) Jak podaje „Le Matin”, w czasie wczorajszej rozmowy z Briandem, ambasador niemiecki von Hoesch miał ponownie oświadczyć, że w sprawie siedziby konferencji reparacyjnej rząd jego przyłączy się do opinii większości, bez względu na to, jaka będzie ta opinia. V. Hoesch miał również zaznaczyć, że Stresemann jest za szybkim zlikwidowaniem pozostających w zawieszeniu kwestji. Briand miał zapewnić v. Hoescha, iż rząd francuski nie zamierza bynajmniej przewlekać sprawy wymiany poglądów.

Orientacja na lewo? Pogłoski o rekonstrukcji rządu Poincarego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (G) Korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi z Paryża:

Możliwość kryzysu ministerjalnego i utworzenia gruntownie zmienionego w swym składzie nowego gabinetu Poincare'go, uważana jest w kołach politycznych za rzecz jakoby zdecydowaną. Natomiast data przeprowadzenia rekonstrukcji zależy jeszcze od obrotu, jaki wezmą wypadki dni najbliższych.

Trzy mowy polityczne, wygłoszone w dniu wczorajszym przez trzech mówców lewicy, Bluma, Caillaux i Dalleria, stanowią niezwykle ważne posunięcia w obecnej sytuacji. Dały one niedwuznacznie do zrozumienia, że większość głosów radykalnych przychyli szale na stronę ratyfikacji, przy czym socjaliści, o ile nie będą głosowali za, z pewnością nie będą głosowali przeciw. Dzięki też mowom wczorajszym Poincare pewny jest teraz złożenia w poniedziałek większości ratyfikacyjnej, ale byłaby to większość wyraźnie lewicowa, podczas gdy gabinet obecny posiada orientację centrowo prawicową.

Wynika z tego, że w podobnym układzie sił Poincare zmieni skład swego

rządu zgodnie ze składem większości ratyfikacyjnej.

Dodatkowym argumentem za orientacją lewicową polityki francuskiej jest oczywiście dojście do władzy rządu Mac Donalda, tak, że wtajemniczeni twierdzą, iż żadne zmiany polityki francuskiej nie wpłyną na powstrzymanie Mac Donalda od ryzykownych decyzji, jakie przygotowuje w dziedzinie polityki zagranicznej.

Jeszcze dzisiaj rozeszły się alarmujące pogłoski, że Mac Donald, nie oglądając się na nic, poczynił już przygotowania do natychmiastowego wycofania załogi angielskiej nad Renem, co byłoby pogwałceniem rezolucji genewskiej z 16 września 1928, opiewającej, że rozmowy w sprawie ewakuacji zaczęły się dopiero po uregulowaniu wszystkich zagadnień przedwstępnych, jak likwidacja problemu długów i odszkodowań, opracowanie statutu banku międzynarodowego, powołanie do życia komisji concyljacyjnej w strefie zdemilitaryzowanej i t. d. Otóż Mac Donald, wycofując wojska angielskie przed załatwieniem jakiejkolwiek z powyższych spraw, postępuje w sposób wręcz sprzeczny z powziętą solennie zob-

wiazaniami poprzedniego rządu angielskiego.

Paryż, 2 lipca. (PAT.) Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych omawiano układy dotyczące długów, przy czym poddano pod głosowanie trzy wnioski. Wniosek o zwykłą ratyfikację nie uzyskał żadnego głosu, wniosek o odrzucenie ratyfikacji uzyskał 8 głosów przeciw 15, wreszcie wniosek o ratyfikację z zastrzeżeniami został przyjęty 15 głosami, przy 8 wstrzymujących się.

MANEWRY WSCHODNIO-PRUSKIEJ REICHSWEHRY.

Królewiec, 2 lipca. (AW.) Od dwóch dni przeprowadza korpus 1-szy wschodnio-pruskiej Reichswehry wielkie manewry pod dowództwem osobistym szefa sztabu armji niemieckiej gen. Hegde. Manewry mają cel atakowania armji nadchodzącej od strony granicy polskiej.

DOKTRYNA RÓWNOWAGI.

Waszyngton, 2 lipca. (PAT.) Sekretarz Stanu Stimson zaznaczył, że doktryna równowagi będzie w dalszym ciągu zasadniczą podstawą dyskusji w czasie przyszłych rokowań morskich, w których Stany Zjednoczone będą zainteresowane. Mówiąc o informacjach pochodzących z Londynu, według których Stany Zjednoczone zamierzają iakoby zmienić swoją politykę, Stimson powiedział, że równowaga sił pomiędzy dwoma narodami ma doniosłe znaczenie jako środek ułatwiający porozumienie między nimi.

GENEWSKIE OBRADY CZERWONEGO KRZYŻA.

Genewa, 2 lipca. (PAT.) Wczoraj odbyło się tu otwarcie Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża, która ma się zająć rewizją konwencji z roku 1906 o losie chorych, rannych na polu bitwy oraz opracowaniem kodeksu dla jeńców wojennych. Rząd polski reprezentują: płk. Dr. Pracki, oraz pułk. Babecki. W konferencji biorą udział przedstawiciele 47 państw.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. WACŁAWA.

Praga, 2 lipca. (PAT.). W związku z uroczystościami ku czci św. Wacława przybył dziś do Pragi ks. kardynał angielski Bourne. Jutro oczekiwane jest przybycie ks. prymasa Hlonda, arcybiskupa Teodorowicza oraz wycieczka polska z Poznania i Cieszyna.

Wiedeń, 2 lipca. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego ks. kardynał prymas Hlond złożył szereg wizyt oficjalnych, zaś popołudniu odwiedził posła Rzeczypospolitej Polskiej we Wiedniu p. Badera. Jutro o godz. 8 ks. Prymas wyjeżdża do Pragi.

NOWY NIEMIECKI SKANDAL BANKOWY.

Berlin, 2 lipca. (AW.) Niemieckie sfery bankowe poruszone są nowym skandalem finansowym. W Magdeburgu aresztowano znanego bankiera Wolffa, właściciela istniejącego od dawna domu bankowego pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów klienteli. Donoszą, że zbiorowe samobójstwo popełnione ostatnio w Erfurcie przez 4 członków tamtejszej rodziny bankierskiej Ullmannów pozostaje w związku z nadużyciami aresztowanego obecnie Wolffa.

SZARAŃCZA NA KORSYCE.

Paryż, 2 lipca. (PAT.) „Petit Parisien” donosi z Ajaccio, że szarańcza nawiedziła południową równinę Korsyki, niszcząc w sposób katastrofalny pastwiska, gaje oliwne, winne, zasiewy i ogrody.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z DNIA.

WE CZWARTEK RADA MIN.

Warszawa, 2 lipca. (AW.). Najbliższe posiedzenie Rady Min. odbędzie się we czwartek 4 bm. po poł. pod przewodnictwem premiera Świątalskiego. Na porządku dziennym obrad cały szereg spraw gospodarczych.

PRZED POGRZEBEM PUŁK. MACIESZY.

Warszawa, 2 lipca. (AW.). Pogrzeb wiceprezesa klubu BBWR. pułk. Macieszy odbędzie się we środę po poł. z gmachu Gen. Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie znajduje się mieszkanie zmarłego. Pogrzeb odbędzie się z wszelkimi honorami wojskowemu. W ciągu dnia wczorajszego przybyła wezwana telegraficznie małżonka zmarłego z Solca, gdzie przebywała na kuracji. Na jej ręce nadchodzi szereg depesz kondolencyjnych.

P. ROMOCKI REZYGNUJE ZE STANOWISKA.

Warszawa, 2 lipca. (G.). „ABC“ donosi, że b. minister kolei Romocki, który przed kilku dniami został mianowany dyrektorem Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie, zgłosił na ręce prezesa Izby rezygnację z tego stanowiska.

ZWŁOKI POWSTAŃCÓW POD DYNEBURGIEM.

Dyneburg, 2 lipca. (AW.). Podczas przebudowy toru kolejowego pomiędzy stacją Dyneburg I. a Dyneburg II. na Łotwie robotnicy znaleźli trumny ze szkieletami ludzkimi. Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki powstańców 1863 r. poległych pod Dyneburgiem lub straconych przez Moskali w Dyneburgu.

DZIECI POLSKIE Z ZAGRANICY NA KOLONIACH LETNICH.

Warszawa, 2 lipca. (AW.). Zaczęła już jeździć do kraju działka polska z zagranicy i naszych kresów zachodnich na kolonie letnie. Komitet, który w roku ub. umieścił na koloniach 13.271 dzieci, spodziewa się, że w br. liczba dzieci umieszczonych na koloniach letnich osiągnie 14.000. Dzieci ze Środkowych Niemiec, pogranicza Prus Wsch. przyjadą do kraju około 6 lipca.

TRAGICZNY SKON

PROF. WEDZIAGOLSKIEGO.

Warszawa, 2 lipca. (zo). Jeden z najwybitniejszych architektów polskich Paweł Wedziagolski prof. Politechniki warszawskiej zmarł w majątku swoim Jaworów na Wileńszczyźnie wskutek tragicznego wypadku. Został on mianowicie zabity przed podcięte drzewo.

WYKOPALISKA Z XIII. WIEKU.

Bydgoszcz, 2 lipca. (AW.). Podczas kopania rowu na gruncie gospodarza Sławikowskiego w Obrzysku natrafiono na szkielet ludzki. Na podstawie monet znalezionych w rozbitej urnie przy szkielecie stwierdzono, że grób pochodzi z XIII w.

SPALIŁ CAŁE MIASTO.

Wilno, 2 lipca. (AW.). Onegdaj został aresztowany sprawca jednego z największych pożarów, jakie się w ostatnich latach wydarzyły na ziemniach wschodnich Rzeczypospolitej, mianowicie pożaru miasteczka Iwie. Sprawcą tym jest właściciel restauracji „Kobold“, który chcąc podjąć większą sumę asekuracyjną i podpalił własny budynek.

POGODA W ŚRODĘ.

Warszawa, 2-go lipca. (Tel. wł.). Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Przewidywany przebieg pogody w dniu 3 bm.: Zachmurzenie przeważnie duże z przelotnymi deszczami. Skłonność do burz na wschodzie kraju. Nieco chłodniej. Słabe wiatry zachodnie.



Kąpieli słonecznej

nie powinna Pani sobie odmawiać.

P. I. E. G. I. L. S. C. H. N. I. T. Z. E. R. A. usuwa nie-
zawodnie

maść i mydło wysokowartościowe preparaty oryginalne. W aptekach i drogeriach maść 3'15, mydło 2'30 -- Gdzie niema, wprost u firmy Apt. Drancz i Ska, Bielsko. 3556n

Otwarcie trumny gen. Bema.

Tarnów, 2 lipca. (PAT.). Dziś nastąpiło komisyjne otwarcie trumny ze szczątkami gen. Bema dla umożliwienia dokonania pomiaru antropometrycznego. Na zaproszenie komitetu przybył do Tarnowa prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Balko-Hryniewicz, znakomity uczony antropolog a celem sporządzenia odlewu gipsowego

czaszki przywiechał artysta rzeźbiarz prof. Popławski.

Po otwarciu trumny przez komisję prof. Hryniewicz dokonał pomiaru czaszki i dłuższych kości. Natomiast sporządzenie odlewu gipsowego okazało się niemożliwe wobec kruchości czaszki. Po tych badaniach trumnę załutowano i spisano protokół.

Niepotrzebnie wydane miliardy.

Warszawa, 2 lipca. (AW.). Liga samowystarczalności gospodarczej obliczyła, że w ciągu 2 ostatnich lat Polska sprowadziła z zagranicy różne zbędne towary, które nabyć można w kraju za jeden miliard 690 milionów zł.

Warszawa, 2 lipca. (AW.). „Gazeta Handlowa“ donosi, że prawdziwe cu-

riosum stanowi pojawienie się na rynkach polskich transportów nafty i ropy rosyjskiej z sztybów kaukaskich. Ponieważ brak dla tego rodzaju importu wszelkich racjonalnych podstaw kalkulacyjnych należało w posunięciu tem widzieć krok Sowietów o specyficznym znaczeniu.

Wycieczki parlamentarzystów na P. W. K.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (zo). W sierpniu przybyć ma do Polski w celu zwiedzenia Warszawy i wystawy poznańskiej wycieczka parlamentarzystów brazylijskich, którzy przybędą w tym czasie do Europy na kongres Unii Międzyparlamentarnej w Berlinie.

Poznań, 2 lipca. (PAT.). Dziś przybyła tu celem zwiedzenia PWK. wycieczka parlamentarzystów polskich, w której bierze udział około 100 posłów i senatorów pod przewodnictwem marsz. Daszyńskiego.

W westybulu reprezentacyjnym P. W. K. powitał wycieczkę Dr. Wachowiak, na co w imieniu parlamentarzystów

odpowiedział marsz. Daszyński, dziękując za przyjęcie i przyrzekając, że w sprawach gospodarczych zawsze można liczyć na poparcie sejmiku i senatu. Następnie uczestnicy wycieczki rozpoczęli zwiedzanie wystawy, zaczynając od terenów przemysłowych.

Warszawa, 2 lipca. (AW.). Do 4 bm. przyjeżdża tu wycieczka dziennikarzy belgijskich, która zwiedzi PWK. w Poznaniu i ważniejsze ośrodki życia gospodarczego Polski. Wraz z dziennikarzami przybywają też inicjatorowie wycieczki, wybitni finansisci belgijscy. Dziennikarze belgijscy reprezentują 10 poważnych pism belgijskich.

Zawieszenie sprawy p. Czechowicza równoznaczne z umorzeniem.

PROF. MAKOWSKI O DECYZJI TRYBUNAŁU STANU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (zo). Prof. prawa Uniwersytecie warszawskiego pos. Makowski wygłosił na posiedzeniu klubu BB. referat na temat orzeczenia Trybunału Stanu w sprawie p. Czechowicza.

Prof. Makowski oświadczył, że zawieszenie sprawy, czy umorzenie, to w tym wypadku wszystko jedno. Trybunał uchylił się od wydania decyzji na tej podstawie, że nie było przestępstwa, tylko spór parlamentarny. Ustęp pierwszy orzeczenia jest niewątpliwie przesłanką do wyrokowania, ale bynajmniej nie jest stwierdzeniem czegośkolwiek, co było podawane w wątpliwość. Chęć mylnego tłumaczenia tego ustępu, jako podkreślenia praw parlamentu, nie odpowiada istocie rzeczy, jest to bowiem tylko wskazanie parlamentowi granicy jego uprawnień, którą oskarżenie przeciw p. Czechowiczowi chciało rozszerzyć aż do traktowania przekroczeń budżetowych jako przestępstwa.

NOVUM PROCEDURALNE.

Warszawa, 2 lipca. (zo). Jedno z pism popołudniowych zamieszcza ciekawy wywiad z prawnikiem, którego nazwiska nie wymienia, o decyzji Trybunału Stanu.

Informator rozpoczyna od tego, iż plotkarze w Warszawie opowiadają, że Trybunał Stanu, mając pięć głosów partyjnej opozycji za skazaniem ministra Czechowicza, mógł go najformalniej uniewinnić, lecz podsunęły dowcipnie przez mniejszość opozycyjną pomysł jednomyślnego orzeczenia stał się hasłem większości, która w danym wypadku poszła niebacznie na lep fikcyjnej a wygodnej zgody i wybrano kompromis zawieszenia postępowania. Decyzja Trybunału Stanu prawnie się nie tłumaczy, albowiem według procedury obowiązującej w chwili wydania przez Trybunał Stanu omawianej decyzji, sąd może zawiesić postępowanie w dwóch wypadkach: 1. gdy ocena karalności czynu zależy od ustalenia w sposób przepisany własności majątku nieruchomego, albo też charakteru upadłości oskarżonego i 2. gdy oskarżony zbiegł. Trzeciego wypadku prawo nie zna.

W ciągu kilkudziesięcioletniej praktyki nie było wypadku, aby komuś przyszło do głowy zawiesić postępowanie pod pozorami zebrania dodatkowych wiadomości. Ponadto decyzja Trybunału Stanu stanowi nieznaną novum proceduralne, albowiem oskarżycielem ministra Czechowicza jest sejm,

zaś wypowiedzenie się merytoryczne w sprawie otwartych przez Rząd kredytów i dokonanych wydatków złożono w ręce sejmiku: zatem oskarżyciel będzie sędzią, czego nie uznaje żadna procedura. Sejm postawił ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu i stał się oskarżycielem — nie może on jednocześnie być ekspertem, oceniać kredyty i wydatki, jako ekspert dla Trybunału Stanu. Gdyby przyjąć tę tezę, wówczas okazałoby się, że sąd przelał najkardynalniejsze swoje funkcje na stronę, jaką jest oskarżyciel, w najlepszym zaś wypadku, że Trybunał Stanu z oskarżyciela uczynił eksperta.

POGŁOSKI I PLOTKI

Warszawa, 2 lipca. (AW.). „Nasz Głos“, w artykule wstępnym omawiającym orzeczenie Trybunału Stanu notuje cały szereg pogłosek. Zdaniem dziennika opozycja wyraża wątpliwość czy sfery rządzące zdecydują się na rozwiązanie sejmiku. „Nasz Głos“ notuje pogłoskę, że niektórzy członkowie Trybunału Stanu zamierzają złożyć mandat pod wrażeniem pewnych momentów rozprawy.

P. DEVEY W MOSKWIE.

Moskwa, 2 lipca. (PAT.). We wtorek 2 bm. przybył z Charkowa do Moskwy doradca finansowy przy rządzie polskim p. Devey. Na dworcu oczekiwał p. Deveya poseł polski w Moskwie Patek w towarzystwie pierwszego sekretarza Zaniewskiego.

Tegoż dnia pociągiem pospiesznym z Warszawy przyjechał do Moskwy p. Devey. Państwo Devey zamieszkał w poselstwie polskim.

DWA ZJAZDY.

Poznań, 2 lipca. (PAT.). Dziś rano rozpoczęły się w Uniwersytecie poznańskim obrady zjazdu naukowo-rolniczego. W zjeździe bierze udział p. minister reform rolnych Staniewicz z gronem prezesów okręgowych Urzędów Ziemskich oraz wyższych urzędników Ministerstwa, poza tem zaś około 150 osób ze wszystkich stron Polski, w tem 4 wybitnych przedstawicieli polskiej nauki rolniczej.

Dziś rano przybył tu minister reform rolnych Staniewicz, celem wzięcia udziału w zjeździe prezesów wszystkich okręgowych Urzędów ziemskich. Po przybyciu do gmachu okręgowego Urzędu Ziemskiego p. minister dokonał otwarcia obrad zjazdu, podnosząc w przemówieniu trzy momenty, które stanowią cel zjazdu: zaznajomienie się z pracami agarnymi na terenie województwa poznańskiego, zwiedzenie P. W. K. ze szczególnem uwzględnieniem pawilonu Ministerstwa reform rolnych i udział w zjeździe nauki rolniczej.

IZBA ROLNICZA POWSTAJE W WARSZAWIE.

Warszawa, 2 lipca. (AW.). Dotychczas istniały w Polsce tylko dwie Izby rolnicze: w Poznaniu i Toruniu utworzone na mocy dawnych ustaw pruskich. Obecnie instytucja Izby rolniczych rozciągnięta będzie na obszar całej Polski. Pierwsza Izba na zasadzie przepisów polskich powstanie w końcu roku bieżącego w Warszawie. Do zakresu Izby m. in. należeć będzie opieka nad leśnictwem. Z czasem wydziałom leśnym Izb rolniczych przekazana zostanie akcja zalesiania nieużytków, która obecnie prowadzi sądowni powiatowe.

Przegląd prasy.

ORZECZENIE TRYBUNAŁU STANU.

Opinia „Głosu Prawdy”:

Trybunał Stanu podzielił całkowicie wywody oskarżonego ministra Czechowicza. Nasuwa się jednak konieczna uwaga, że sejm wiedział co czyni, budując swoje oskarżenie tak, jak i zbudował i przenosząc sprawę kredytów dodatkowych z dziedziny parlamentarnej odpowiedzialności Rządu w dziedzinę odpowiedzialności konstytucyjnej. Zarówno ze strony Rządu, jak i posłów, a w szczególności ze strony prezesa Najwyższej Izby Kontroli profesora Wróblewskiego — sejm był postawiony w świadomość swoich praw i obowiązków w tej dziedzinie i w świadomość jedynie racjonalnego potraktowania sprawy i świadomie obrał inną drogę. Tem samem wskazuje raz jeszcze na te momenty przez Trybunał Stanu jest powracaniem do rzeczy wprawdzie słusznej, ale już przez sejm — który nie może być w tym wypadku traktowany, jako obiekt nieświadomy tego co czyni — przesądzonej.

Jasnym jest tedy, że zwrócenie oskarżenia b. min. Czechowicza sejmowi dla wykonania jego parlamentarnych obowiązków i praw — jest wprawdzie dla tegoż sejmu bolesną i dotkliwą nauką, ale jednocześnie kładzie kres biegowi sprawy. Wiadomo bowiem zarówno oskarżycielom, jak i obrońce, zarówno Trybunałowi, jak i najszerszemu ogółowi, że rozpatrzenie merytoryczne otwartych przez p. Czechowicza kredytów doprowadzić musi do całkowitego upadku samej możliwości postawienia go w stan oskarżenia, a nawet przy najdalej idącym zaślepieniu partyjnictwa, gdyby ono trwało miało — musiałaby nastąpić niesłychanie daleko idąca redukcja i zmiana oskarżenia.

Musiałaby zatem być wszczęta — sprawa nowa.

Stwierdzamy tedy, że wynikiem tego całego światowej miary skandalu, którego świadkami byliśmy od szeregu miesięcy, jest uwolnienie b. ministra Gabriela Czechowicza od odpowiedzialności konstytucyjnej i odesłanie sprawy na grunt jedynie właściwy, t. j. odpowiedzialności parlamentarnej. To jest istota rzeczy.

„Dzień Polski”:

Na mętne, niewyraźne, dające nieskończone pole do najrozmaitszych interpretacji postawienie sprawy przez sejm, Trybunał Stanu dał odpowiedź, wprawdzie w części kompromisową, ale pod jednym względem zdecydował się wyraźnie.

Sejm domagał się zasądzenia b. min. Czechowicza za formalne przekroczenie ustawy, nie badając meritum sprawy. Trybunał Stanu uznał, że nie można wydać wyroku bez merytorycznego wyjaśnienia sprawy. I to jest zgodne z logiką, że stanowiskiem obozu prorządowego i z opinią instytucji bezstronnej, jaką jest N. I. K., a którą wypowiedział w sejmie publicznie prezes N. I. K., prof. Wróblewski. Nie można zasądzić ministra, jeżeli utworzył kredyty, które odpowiadały potrzebom chwili, może były koniecznością państwową, a w każdym razie przyniosły Państwu korzyść. Jeżeli minister uczynił to nieformalnie, a w każdym razie tak, że sejm był z tego niezadowolony, wystarczała odpowiedzialność parlamentarna ministra, ale nie konstytucyjna.

Sejm jednak wołał wszystkich konsekwencji nie wyciągać, nie chciał ponosić pełnej odpowiedzialności i wołał odpowiedzialność za swój spór z min. Czechowiczem przełać na Trybunał Stanu, nie zważając nawet na to, że w ten sposób i część swojej kompetencji na Trybunał przelewa. Ale Trybunał i odpowiedzialność i kompetencję odrzucił, jak piłkę z powrotem sejmowi.

Teraz znowu głos ma sejm. Niewiadomo, czy zdobędzie się na jaśniejszą, niż poprzednią uchwałę, czy znowu rzucił Trybunał Stanu jakieś mętne ogólniki.

OPINIE ZAINTERESOWANYCH:

O decyzji Trybunału Stanu w sprawie b. ministra Czechowicza wypowiedziało się już kilku wybitnych prawników. Najciekawsze są opinie głównych figur procesu.

Sam oskarżony, p. Czechowicz stanął na stanowisku, że nie powinien wyrażać opinii o wyroku sądowym. Powiedział tylko, że pragnął możliwie szybkiego rozstrzygnięcia sprawy.

Pos. Pieracki oświadczył, że jest z decyzji sejmu bardzo zadowolony. „Wygrana sejmu na całej linii!” — miał oświadczyć, wychodząc z sali sądowej.

Uradowany jest również pos. Liebermann. W rozmowie ze sprawozdawcą „Naszego Przeglądu” oświadczył on:

„Zasadnicza teza oskarżenia — zwyciężyła.

Trybunał Stanu orzekł, że stosowanie się do budżetu i wyliczenia się z dokonanych wydatków przed sejmem stanowi konstytucyjny obowiązek Rządu, i że wydatki, których sejm nie uznaje są karygodne.

Pozatem jest rzecz jasna, że zawieszenie postępowania jest dla Rządu decyzją

APOLLO

Wspaniały dramat erotyczny p. t.:

„TRZY NAMIĘTNOŚCI” w gł. rolach; ALICE TERRY i IWAN PETROWICZ

Zniżki ważne.

5979 n

przykrą, bo niemiła dla niego sprawa trwa.

Proces nie został zakończony. Tymczasem jest tylko decyzja Trybunału, oznaczająca, jak już powiedziałem, zwycięstwo zasadniczej tezy oskarżenia.”

Innemu dziennikarzowi p. Liebermann oświadczył, że sprawa wróci do sejmu, który powinien się zebrać szybko, a więc we wrześniu.

Dziwna rzecz, że i obrońca p. Czechowicza,

meo. Paschalski jest zadowolony.

„Widzę w niej niesłychanie ważny punkt, mianowicie, że nie może być odpowiedzialności przed zbadaniem celowości kredytów. To twierdziłem w obronie, na to wskazywał też min. Czechowicz.”

Jest to nadrabianie miną. Tezy p. Paschalskiego nie zwyciężyły, a argumenty p. Piłsudskiego w orzeczeniu zupełnie nie zostały uwzględnione.

==□==

Znamienna solidarność.

CIEKAWY EPIZOD Z POBYTU KRÓLA SZWEDZKIEGO W TALLINIE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (zo). Z Gdańska donoszą, że tamtejszy korpus dyplomatyczny zainteresował się żywo ciekawym epizodem, który wydarzył się przed kilku dniami w Tallinie podczas przyjazdu króla szwedzkiego. Na przystani poza władzami Estonii obecni byli wszyscy posłowie zagraniczni, akredytowani w Estonii z wyjątkiem przedstawicieli Niemiec i Rosji.

Gdański korpus dyplomatyczny wy-

raża opinie, że zrozumiałem wydać się uchylenie od powitania króla szwedzkiego przedstawiciela Sowietów, jako reprezentanta państwa, wrogiemu idei monarchistycznej, zupełnie jednak niezrozumiałe jest postępowanie Niemiec. Dyplomaci upatrują w tym fakcie demonstrację polityczną, zamiar podkreślenia ścisłej łączności polityki bałtyckiej Rosji i Niemiec.

==□==

Po raz pierwszy poza Watykanem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (G.) Z Rzymu donoszą: W kołach Watykanu obiega pogłoska, że Ojciec Światy w dniu 25-go bm. będzie osobiście celebrował uroczystą procesję Przenajświętszego Sakramentu, która okrąży plac Św. Piotra. Papież odprawi mszę św. przy ołtarzu polowym u wejścia do bazyliki a następnie poprowadzi procesję.

Będzie to pierwsze wyjście Papieża poza granice Watykanu, ale nie poza granice państwa watykańskiego, ponie-

waż według układu laterańskiego plac Św. Piotra należy do Città Vaticana.

Rzym, 2 lipca. (AW.) Według krążących tu pogłosek, Papież zdecydował się na spędzenie wakacji w Castelgandolfo. Wyjazd z Watykanu nastąpi w sierpniu. Zakupiona przez rząd włoski willa Barberini oddana będzie w myśl traktatu laterańskiego Papieżowi. Kompletne odrestaurowanie tej willi będzie dokonane w jesieni.

==□==

Chicago-Islandja-Warszawa.

STUDJA NAD NAJLEPSZĄ DROGĄ POWIETRZNĄ Z AMERYKI DO EUROPY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (G.) Z Chicago donoszą: W tym tygodniu odlatuje z Chicago wielki hydroplan transatlantyczny „Chicago Tribune”, ufundowany przez redakcję „Chicago Tribune”. Hydroplan obrał północną trasę przelotu przez Stany Zjednoczone i Kanadę. Przeleci przez Islandję, po przebyciu zaś Atlantyku wylądować w Reykjavik. Po krótkim odpoczynku odleci do Ber-

lina, stąd zaś do Warszawy.

Na pokładzie „Chicago Tribune” znajdzie się redaktor Wood. Samolot prowadzą znani i doświadczeni lotnicy Cramer i Gart.

Czas trwania lotu obliczony na 5 dni.

Lot ma służyć naukowemu studium nad ustaleniem najkorzystniejszej drogi powietrznej z Ameryki do Europy.

==□==

Napad bandytów na plebanję.

ZRABOWANO KILKANAŚCIE TYS. ŻŁ. — KSIĄDZ I JEGO SIOSTRZENICA RANNI — BANDYCI OBLEŻENI W LESIE PRZEZ POLICJĘ.

Warszawa, 2 lipca. (AW.). Ostatniej nocy we wsi Wiszów pow. łaskiego dokonano krwawego napadu bandyckiego na plebanję. Siedmiu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów (wśród nich 1 kobieta) wtargnęło do mieszkania ks. Susickiego. W mieszkaniu byli obecni tylko ks. Susicki i jego siostrzenica. Gdy ksiądz powalono na ziemię, siostrzenica rzuciła się na bandytów z pięściami, lecz została zraniona wystrzałem z rewolweru. Bandyci sterylizowawszy oboje zrabowali 6000 zł. biżuterię i gar derobe na sumę kilkunastu tys. zł.

Gdy bandyci znajdowali się na podwórzu ks. Susicki dobył rewolweru i dał za uciekającymi kilka strzałów celem rozbudzenia sąsiadów. Bandyci odpowiedzieli strzałami raniąc przez okno ks. Susickiego w pierś oraz jego siostrzenicę w głowę.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła natychmiastowy pościg. Jak się okazało bandyci uciekli do lasu,

który obecnie otoczony jest przez gesty kordon policyjny, zmobilizowanej z 4 okolicznych powiatów.

Jak informuje „Kuri. Czerw.” od kilku godzin trwa wymiana strzałów między policją a bandytami, którzy starają się wymknąć z pułapki i przeдрzeć w kierunku Górnego Śląska, skąd zapewne chcą zbiedz do Niemiec. W obławie bierze udział ludność okoliczna, straż pożarna i służba leśna. Jeden z gajowych został przez bandytów postrzelony.

ZABITY NA MANEWRACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (G.) Podczas ćwiczeń w ostrym strzelaniu w Majdanie pod Kolbuszową z niewytłumaczonej dotychczas przyczyny ostry granat padł na grupę obserwatorów. Jeden z żołnierzy poniósł śmierć na miejscu kilku żołnierzy i oficer odniosło rany.

DEUTZ-motory

Diesla i gazowe 2531 t
Lwów, Ul. Romanowicza 1/S.

WYCIECZKA MILJONERÓW

AMER. DO ROSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (G.) „Kurier Czerwony” donosi, że 150 multimilionerów amerykańskich z Vanderbiltem junjorem na czele jedzie w najbliższym czasie do Rosji. Wycieczka milionerów uda się do Rosji przez Rygę. W drodze powrotnej Amerykanie przejeżdżać będą przez Warszawę.

ZBROJNE WYPRAWY PO ZBOŻE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (G.) Z Moskwy donoszą: że Woroszyłow wydał rozkaz do wszystkich okręgów wojennych ZSSR., w którym poleca armii czerwonej wziąć czynny udział w akcji magazynowania zboża. Główne kierownictwo akcji zbożowej będzie spoczywało w ręku przewodniczącego wojskowej rady rewolucyjnej Pokrowskiego.

Oddziały wojskowe mają m. in. broń kociarską zbożowych przed napadaniem ze strony ludności.

W OTWARTEJ MOTORÓWCE

PRZEZ MORZE PÓŁNOCNE.

Londyn, 2 lipca. (AW) Z Oslo donoszą, że pułkownikowi angielskiemu Stewartowi udało się wraz z żoną przepłynąć w otwartej motorówce Morze Północne z Aberdeen do Stawanger w Norwegii. Ponieważ w długiej połowie drogi motorówka musiała walczyć z przeciwnym wiatrem, zapasy benzyny wyczerpały się w odległości 100 mtr. od wybrzeża, wobec tego Stewart musiał wskoczyć do wody i przyholować łódź do brzegu.

LINDBERG NA SZYBOWCU

BEZSILNIKOWYM.

Nowy Jork, 2 lipca. (AW) Wobec 10.000 widzów na lotnisku Lambert w pobliżu St. Louis pułk. Lindbergh poraz pierwszy popisywał się lotem na szybowcu bezsilnikowym.

KATASTROFA POD SZYMBARKIEM

Kraków, 2 lipca. (AW.). Na gościńcu między Szymbarkiem a Ropą samochód ciężarowy naładowany beczkami i butelkami z piwem uderzył wskutek defektu kierownicy w drzewo przydrożne i strząsał się. Beczki i butelki popekały, a piwo rozlało się po gościńcu. Właściciel samochodu Leon Landau uderzył o ściane kabiny z taką siłą, że roztrzaskał sobie głowę, szofer zaś Kula odniósł szereg poważniejszych ran.

ZDERZENIE MOTOCYKLU

Z TRAMWAJEM.

Bydgoszcz, 2 lipca. (AW.). Aptekarz Czesław Piotrowski z Kalisza przejeżdżał ulicą motocyklem w towarzystwie 2 osób. Motocykl tracony przez tramwaj wpadł na chodnik rozbijając się o słup latarni. Piotrowski doznał pęknięcia czaszki i złamania nóg. Przewieziony do szpitala zmarł. Towarzysze jego odnieśli obrażenia wewnętrzne.

Blednice

Niedokrwistość osowa, działa wzmacniająco podnieca apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalesc., tylko Mra Krzysztoforskiego winochinowo żelaziste na maladze hiszpańskiej. Laboratorium chemiczne farm. Mr. M. Krzysztoforski, Tarnów. n4958

Popieraj przemysł rodzinny

A dass pracę bezrobotnym.

W przededniu wznowienia stosunków dyplomatycznych z Moskwą.

Paryż, w lipcu.

Podobno Briand, dyplomata, korzysta wiele i często z doświadczenia Brianda - rybołówcy — już bodaj cierpliwie, która rozwija przesiadywanie godzinami całymi nad brzegiem rzeki z wędką w ręce, jest niezmiernie ważnym czynnikiem w polityce zagranicznej. Nie posiada tej cennej zalety towarzysza Awramow, de nomine tylko dyrektor londyńskiego „Arcos'u“, de facto zaś przedstawiciel sowieckiego rządu, który łapie ryby przed niewodem... Zanim jakkolwiek krok w kierunku wznowienia normalnych stosunków pomiędzy Moskwą a Londynem został przez Foreign-Office uczyniony, wydał p. Awramow wspaniałą „garden-party“, na którą rozesłał zaproszenia ministrom obecnego gabinetu, członkom Izby Gmin, wyższym urzędnikom państwowym etc. Zmobilizowano cały personal „Arcosu“, sprowadzono najelegantsze towarzyszyki, ustawiono kawiorowo - szampański bufet... Tymczasem — zawił się ledwie kilku ostatnich parlamentarzyistów, trochę reporterów - smakorów i grupka zawodowych aferzystów. Sekretarza lub nawet i podsekretarza stanu ani śladu... Downing-Street toleruje obecność w Londynie p. Awramowa, jako kierownika handlowego towarzystwa prywatnego „Arcos“, odmawiając mu jednak wszelkich kwalifikacji oficjalnych... Henderson, mimo swojej przynależności do Labour - Party, nie sprzeniewierza się protokołowi dyplomatycznemu.

To powolne tempo rokowań w sprawie przywrócenia normalnych stosunków odpowiada całokształtowi dzisiejszej polityki angielskiej. Niewątpliwie, Moskwę spotkał przykry zawód — wyobrażała sobie, że Mac Donald, na jutro po dojściu do władzy, poinformuje telegraficznie sowiecki rząd o nowej erze dyplomacji wielkobrytyjskiej, której aktem inauguracyjnym będzie przyjazd odpowiedniego polpreda do Londynu, Stalin był tak mocno o tem przeświadczony, iż bezzwłocznie po zwycięstwie wyborczym Labour Party polecił zaniechać wszelkich napaści prasowych, pochodów ulicznych i różnych innych manifestacji „spontanicznych“ przeciw Anglii. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej unilkły pisma moskiewskie, znikły karykatury obelżywe, zamarty okrzyki wrogie — rzucano rozkaz: nie drażnić Mac Donald! I czekano z gorączkową niecierpliwością upragnionego telegramu...

Okazuje się wszakże, iż kwestja wznowienia stosunków dyplomatycznych z Moskwą nie jest już ani tak paląca, ani tak prosta, jaka była ona w pojęciu tegoż samego Mac Donald, kiedy objął on po raz pierwszy ster rządu angielskiego. W ciągu pięciu lat bowiem można wyżyć się niejednego złudzenia, nabrać wiele doświadczenia i wyciągnąć stąd... należyte wnioski. Nie wierza już dziś liderzy Labour Party, by handel z bolszewikami zaradził angielskiemu bezrobociu, któż bowiem będzie dyskutował sowieckie weksle? City londyńska nie chce słyszeć o żadnych kredytach dla Moskwy dopóki: 1) nie będą uregulowane zobowiązania finansowe poprzednich rządów, i 2) nie będzie rozwiązany w sposób konkretny problem gwarancji. Te warunki są uważane za niewzruszone przez najgorliwszych zwolenników współpracy gospodarczej z Rosją.

W ciągu pięciu lat miał Mac Donald sposobność przekonać się też, i to niejednokrotnie, że podpisanie jakiegokolwiek umowy przez rząd sowiecki Rosji nie obowiązuje, niestety Naczelny Komitet III Międzynarodówki, również w... Moskwie rezydującego. Bez żadnego wahania wyrzekła się jak naformalnie dyktarze Narkomindietu wszelkiej propagandy anty-

KOPERNIK
MARYSIENKA

Dziś premiera! Monumentalny twór genialnego mistrza reżyserów F. W. Murnaua. Fascynujący dramat walk namienności ludzkich p. t. „Porter Hotelu Atlantic“. W głównej roli największy potentat ekranów świata **EMIL JANNINGS**. Obraz ten to najpiękniejsze, najwspanialsze arcydzieło. Początek o godz. 3.30. — Na pierwszy program cenę biletów o 50% niższe.

państwowej na całym terytorium Imperium Wielkobrytyjskiego, ale agitatorzy Kominternu zachowują zupełną swobodę czynów. A jakie to są czyny, o tem niemieliśmy możność przekonać się obecny premier w miesiącach pamiętnego strajku górników, kiedy postępowanie III Międzynarodówki Moskiewskiej doprowadziło pośrednio do zerwania pomiędzy Narkomindietem a Foreign-Office, bezpośrednio zaś — pomiędzy trades - unionami socjalistycznymi a profsojuzami komunistycznymi.

Bezspornie, pertraktacje, które

już prowadzone są półurzędowo, zakończą się — z wszelką pewnością — przywróceniem stosunków dyplomatycznych. Zobowiązania tego charakteru przewili na siebie Mac Donald i jego ministrowie wobec mas robotniczych, podczas ostatniej kampanii wyborczej, tak bardzo pomyślnie dla Labour-Party, a z drugiej strony nadto zależy Moskwie na moralnym efekcie pogodzenia się z Anglią. Inaczej natomiast sądzić wypada o gospodarczych korzyściach obustronnych tego aktu.

Z. Kl.

O podstawy racjonalnego rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej.

Wszelkie zamierzenia Rządu i sfer gospodarczych, zmierzające do gospodarczego podniesienia kraju i zapewne nie Rzeczypospolitej również i pod tym względem dominującego stanowiska w Europie, wskazują przedewszystkiem na konieczność podniesienia stanu naszego rolnictwa. Warunki przyrodnicze i polityczne w ten sposób się dla nas układają, że nie tyle rozwój przemysłu metalurgicznego, czy tekstylnego, lub górniczego ma u nas szanse powodzenia w przyszłości, lecz przedewszystkiem rozwój przemysłu rolniczego, spożywczego i produkcji rolniczej i hodowlanej. Przyczyny tego rodzaju koniunktury są proste. Pod względem stanu produkcji przemysłu ciężkiego, znajdujemy się daleko poza innymi państwami w świecie. Co do produkcji stali i żelaza udział Polski znajduje się na 11 miejscu, wytapiając jedynie 1 proc. surowca żelaza i stali. Pod względem produkcji ropy naftowej znajdujemy się na 13 miejscu, dostarczając zaledwie 0.4 proc. ropy światu, przyczem wydajność ropy corocznie się zmniejsza. Wrzeczion bawełnianych posiadamy zaledwie 0.9 proc. ogólnej ilości we wszystkich państwach. Jedynie pod względem produkcji węgla kamiennego Polska znajduje się w rzędzie potentatów na 5-tym miejscu, produkując 3 proc. węgla w świecie i cynku hutniczego, którego dostarczamy 11.4 proc. światu (3-cie miejsce po Stanach Zjednoczonych i Belgii).

Także udział nasz w produkcji soli potasowych jest znaczny, wydobywamy 1.9 proc. produkcji światowej rocznie (3-cie miejsce), oraz otarui hutniczego (1.7 proc.). Natomiast inne gałęzie naszego przemysłu wielkiego i górniczego nie odgrywają w produkcji światowej prawie żadnej roli. Wprawdzie przy zastosowaniu nowoczesnych metod technicznych i odpowiedniej organizacji pracy moglibyśmy osiągnąć lepsze rezultaty, lecz równocześnie z postępem techniki, odpowiednio wzrosła produkcja i innych państw, które posiadają poza tem do dyspozycji najważniejszy może czynnik; olbrzymie kapitały, których nam brak. Konkurencja zatem na polu ekspansji gospodarczej pod względem wytwórczości przemysłu ciężkiego z innymi państwami, które ten dział przemysłu mają już od wielu lat rozwinięty, jest dla nas bardzo trudna.

Istnieją natomiast możliwości bardzo wielkie dla rozwoju u nas działu przemysłu spożywczego i podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej. Pod tym względem niektóre wyprzedzające nas państwa osiągnęły maksimum rozwoju, zwłaszcza, że przerzucając ciężar gospodarki społecznej w kierunku przemysłu ciężkiego, zatracały warunki rozwoju dla rolnictwa; otwierają się przeto dla Polski widoki stania się w krótkim czasie spichlerzem Europy środkowej. Oto pod względem produkcji

pszenicy osiągamy cyfrę 15 milionów cetnarów; jest to wprawdzie tylko 1.3 proc. produkcji światowej, lecz musimy zważyć, że np. Wielka Brytania posiada również 1.3 proc. udziału w produkcji światowej, dobywając jednak z 1 ha roli 22 cetnarów, podczas gdy u nas zbiera się zaledwie 13 cetnarów. Anglia osiągnęła prawdopodobnie maksimum możliwości wydobycia pszenicy; my zaś wydobywając w tym stosunku (22 cetnarów z 1 ha) osiągniemy 2.5 proc. produkcji światowej. Pod względem produkcji żyta Polska znajduje się na trzecim miejscu po Rosji sowieckiej i Niemczech, przyczem udział nasz w produkcji światowej wynosi 12 proc. Jednak i ten stan możemy podnieść, gdyż z 1 ha zbieramy 11.6 cetnarów, podczas gdy Niemcy posiadający żyzną glebę, jeśli nie gorszą, to równoznaczną, zbierają prawie 15 cetnarów żyta z 1 ha. Rekord osiąga Belgja wydobywając 23.9 cetnarów z 1 ha. To samo przytoczyć można dla produkcji owsa, jęczmienia i ziemniaków. Co do ostatnich wyprzedza nas tylko również Rosja i Niemcy, lecz pod względem wydobycia ilości cetnarów z 1 ha niżej stoimy od Czechosłowacji (140 q — 1 ha), W. Brytanji (151 q), Kanady (142 q), a przedewszystkiem Belgji (197 q). U nas wydobycie ziemniaków wynosi 132 q/1 ha, więc nie wiele niżej od Niemiec (134 q).

Również nie źle się przedstawia kwestja koniunktury gospodarczej dla rolnictwa pod względem produkcji buraków cukrowych; w wysokości 6 proc. produkcji światowej mamy wybitny udział, znajdując się na 6 miejscu; lecz wszystkie państwa, które nas pod względem produkcji przewyższają zbierają z 1 ha więcej buraków od nas (179 q). Niemcy osiągają zbiór 250 q, Czechy 276 q, Stany Zjednoczone 240 q, Francja 253. Ze wszystkich państw europejskich jedynie Rumunia i Rosja zbiera mniej od Polski z 1 ha.

Podobny stan rzeczy zauważyć można pod względem hodowli koni i bydła. U nas na tysiąc mieszkańców przypada 140 koni, wyprzedza nas tylko Kanada, Argentyna, Rosja, Brazylja i Australia. Dobrze przedstawia się również kwestja hodowli trzody chlewnej (215 sztuk na tysiąc mieszkańców), podczas gdy w Niemczech przypada 366 sztuk, Brazylji, St. Zjednoczonych i Kanadzie po 500 sztuk, na Filipinach 690 sztuk, jednak w Europie zajmujemy drugie miejsce. Gorsze miejsce niestety zajmujemy pod względem hodowli bydła rogatego zaledwie 294 sztuk na 1000 mieszkańców. W Rosji zaś przypada 480 sztuk, Francji 358. Czechach 330, zgodnie z ostatnimi cyframi zdąża rozwój przemysłu mleczarskiego, który u nas prawie, że nie istnieje.

To samo dotyczy hodowli owiec i produkcji wełny, która jak wiemy olbrzymią pozycją obciąża nasz bilans handlowy. Obecnie pojawiły się wpra-

wdzie próby racjonalnej hodowli owiec w Łomżyńskim i na Podhalu, lecz rezultatów wybitnych jeszcze nie osiągnięto.

Przytoczone cyfry oparto na pracy dr. Wąsowicza i Zierhofferera „Świat w cyfrach“ przeważnie z roku 1927 wskazuje niezbicie, że pod względem produkcji rolnej i hodowlanej Rzeczypospolita już dziś znajduje się w rzędzie potentatów europejskich, a posiada jeszcze olbrzymie widoki rozwoju przy wykorzystaniu nowoczesnych metod uprawy roli.

W. N.

Polacy ze Śląska czeskiego i Moraw składają hołd szczątkom gen. Bema.

Wiadomość o przejeździe, w dniu 29 czerwca rano pociągu, wiozącego szczątki generała Bema przez Bogumina rozeszła się lotem błyskawicy wśród społeczeństwa polskiego na Śląsku czesko - słowackim i Morawach. Pomimo późnej pory nocnej zebrały się na dworcu bogumińskim liczne tłumy publiczności, aby złożyć hołd powracającym na łono ojczyzny, szczątkom Generała - bohatera. Z kilkunastu minut opóźnieniem, około godziny 1-szej zajeżdża pociąg na stację. Przed wagonem na którym widnieją dwa duże orły białe, ozdobionym girlandami i chorągiewkami, zaciąga wartę dwóch żołnierzy z eskorty czesko-słowackiej; stają w szeregach harcerze polscy z Morawskiej Ostrawy z sztandarem, umundurowani członkowie Stow. robotniczego „Siła“ oraz delegacja 16-tu towarzystw i instytucji polskich ze Śląska i Moraw, jak „Macierzy Szkolnej“, „Sokoła“, Straży pożarnej, Polskiego Związku Szkolnego, Związku Śląskich Katolików, Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Pol. Stronnictwa Ludowego, Stowarzyszenia „Praca“, Klubu czesko-polskiego z Mor. Ostrawy itd. Po złożeniu dwóch wieńców, ofiarowanych przez tutejsze społeczeństwo polskie, zabiera głos konsul Rz. P. w Morawskiej Ostrawie p. dr. K. Ripa. W przemowie swej podaje charakterystykę Generała, jego koleje życia i wielkie zasługi dla Narodu Polskiego, przyczem zaznacza, że ten Generał-bohater należy do pierwszych bojowników w walkach o odzyskanie Niepodległości Polski, co też uznał Naród prowadząc obecnie Jego szczątki na ziemię ojczystą, która tak za życia ukochała i za którą w różnych krajach walczyła. Po kolei składają hołd pamięci Generała wszyscy delegaci reprezentowanych stowarzyszeń. Za te wszystkie wyrazy hołdu składa w krótkich żołnierskich słowach serdeczne podziękowanie, attache wojskowy przy poselstwie polskim w Pradze p. ppłk Bigo, który od granicy czesko-słowacko-węgierskiej, eskortował zwłoki Uroczystość zakończyła się odsłonięciem pieśni okolicznościowej przez chór „Macierzy Szkolnej“ w Boguminiu oraz „Boże coś Polskę“ przez wszystkich obecnych. Straż honorowa z 36 harcerzy polskich pozostała aż do godz. 5-tej rano, chwili odejścia pociągu w stronę granicy polskiej. Delegacja konsulat Rz. P. w Morawskiej Ostrawie eskortowała zwłoki do Dzieżdzic.

Podniosła ta uroczystość była olbrzymią manifestacją ludności polskiej Moraw i Śląska czeskiego na cześć Polski i Jej wielkiego Bohatera.



DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wojsko na PWK.

Część wystawy poświęcona wojsku, otwiera wizja przeszłości. To pęd niewstrzymany husarzy: ludzie i konie, skrzydła orle i lance, i miecze, i broje — wszystko gna w bój — bój zwycięski. I nie oprze się tej straszliwej fali bojowej tłum wroga, co stanął w miejscu, przerażeniem spętany i czeka natarcia, jeszcze jakoby ludzi się, że je wytrzyma — a zapal idących z furją do ataku porywa tych, co zostali w okopach; wieje do atamana swego wołają — „batku Sahajdaczny, daj nam z Lachamy wmyraty”. Cudowna jakaś legenda, świecąca nad armią polską, legenda, która i w czasie wojny ostatniej żywiła w okopach nasza młodzież. Sienkiewicz pędził artysty na płótnie wyczarowany.

A potem jedna sala za drugą: powstania narodowe, beznadziejne „kryjaki” w ostępach leśnych, chwile bohater-skich wzlotów. A potem dzieje żołnierza polskiego w ostatniej wojnie. Popiersie Naczelnego Wodza wśród sztan-darów, pod nim buława marszałkowska — dar wojska, dzieje Legionów, formacje polskie i długi okres podziemnej ich organizacji w różnych światastronach, od Legionu Pułaskiego poprzez Rarańczę, Bayonnę, Murmań, Białoruś, oddziały południowe — wszystko to, w czym manifestowała się wola żołnierza walczenia pod własnym sztandarem, wreszcie wojna ostatnia — wojna polska, wojna zwycięska. Portrety, fotografie, obrazy, pamiątki.

Od początku do końca trzeba przejść Wystawę, na której znajdzie każdy z nas tyle osobistych wspomnień — i odnosi się wrażenie, że to wojsko polskie składa raport przed społeczeństwem. Z wielkich tradycji wyszliśmy, wolą zwycięstwa przepoiiliśmy nasze dusze, a oto, cośmy dokonali sami, dokonali wtedy, gdy nikogo jeszcze za nami nie było, gdy społeczeństwo miało dla nas jedynie lzy — albo nawet łez jeszcze nie miało. Otośmy zwyciężyli. I na znak zwycięstwa — traktaty, które bagiet polski przygotował.

Ktoby chciał z tej wystawy nauczyć się, czym jest wojsko współczesne, zobaczyć, jak działają gazy trujące, jakie niszczenie mogą siać aeroplany, obrzucające miasta bombami, co to są działa dalekonośne, torpedy straszliwe, pancerniki, podwodne łodzie, co to są słowem wszystkie te środki zniszczenia, jakie wydoskonalił w bezwzględności swej wyostrzony umysł człowieka — ten się zawiedzie gruntownie. Tego wszystkiego na wystawie niema. Z tem wszystkim wystąpiły w swoim czasie na wystawie paryskiej Niemcy wilhelmowskie i dział ten ich spotkał się z oburzeniem powszechnym, z po-

gardą całego cywilizowanego świata.

Nasze władze wojskowe poszły zgoła inną drogą. Tu jest sprawozdanie z przeszłości, przedstawienie dzieła dokonanego przez wojsko.

Jeśli zaś chodzi o jego dzień dzisiejszy — to znajdziemy niesłychanie cenny materiał, dotyczący pokojowej roboty naszej armii. Wielki to dział pracy kulturalnej, który dokazał, że z wojska polskiego nie wyszedł dotąd analfabeta. I drugi duży dział wydawniczy, i cały szereg prac z dziedziny kartografii kraju i badań naszych mórz, a potem inicjatywa wojskowa w dziedzinie rozwoju różnych dziedzin przemysłu. Myślałby kto może, że chodzi o broń. Nie. To radiotelegrafia, farmaceutyka — i cały szereg innych gałęzi, które są niezbędne dla kulturalnego życia, które podnoszą jego poziom, które popychają naprzód cywilizację, a

pod względem gospodarczym usamodzielniają nas. Wojsko więc pokazało, co robi i jak robi, ale nie pokazało i nie usiłuje pokazać, co w razie jakowejś katastrofy wojennej będzie robiło. Niema tu ani jednego akcentu groźby, ani jednego odcienia samochwalstwa. Jest samowiedza ogromna — jest stwierdzenie, że żadna dziedzina narodowego życia nie umie być mu obojętna, że w pewnej decydującej chwili zdola ono wszystko postawić na nogi i wszystkim dać jeden cel — obronę Państwa, honor Państwa, potęgę Państwa.

Spokojna, przemyślana wystawa wojska polskiego wiewierza ponad wszelką wątpliwość, że w wyścigu pracy twórczej narodu stoi ono w pierwszych szeregach i idzie świadome swych wielkich, przeogromnych celów.

A. Uziembło.

RYMY.

Żegnam się z Lwowem.

Dosyć! nareszcie! wystarczy już chyba świat mi we Lwowie do reszty już zbrzydzić —
wzdycham ku polom, jak ku wodzie ryba
albo do ryby — oczywiście — żyd

Udrękę ulic puszcza wreszcie kantom tramwaje, auta, kawiarnie i szysk
albowiem w lecie jestem obskurantem
i żyję niby prawowierne dzik.

Żegnajcie zatem, choć trochę was żal mi
rozkosze miejskie — dziś w sercu mi pstro
i dusza mi się zielenią wypalmi
conajmniej — wierzcie — aż po oka dno.

A rivederci! cześć! najniższy sługa
kochany Lwowie — na lato bądź zdrów
a muza wnet ci coś rymem wystruga
w najbardziej wzniosłem z wszystkich pol-
skich słów.
Wik.

Wiadomości bieżące.

3
Lipca
1929

Środa

Heljodora

Jutro: Józefa Kal.

Wschód słońca 3:44

Zachód 19:44

TEATR WIELKI.

Środa 31 lipca o godzinie 8.15: Jubileusz O. P. O. występ teatru Qui Pro Quo.

Czwartek 4 lipca o godz. 8.15, premiera rewji p. t.: „Czy Anna jest panna”, występ teatru „Qui Pro Quo”.

Piątek 5 lipca o godz. 8.15: „Czy Anna jest panna” występ teatru „Qui Pro Quo”.

TEATR MAŁY.

Środa 3-go lipca o godz. 7.30: „Poławiacz Cieni”, występ A. Węgierki i p. Łubieńskiej.

Czwartek 4 lipca o g. 7.30: „Poławiacz Cieni”, występ A. Węgierki i p. Łubieńskiej.

Piątek 5 lipca o godz. 7.30 „Poławiacz Cieni”, występ A. Węgierki i p. Łubieńskiej.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Trzy namiętności”.

CASINO: „Spowiedź uczciwej kobiety”.

CHIMERA: „Przy dźwiękach tanga”. Hugnette Duflos, Jean Angelo.

KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Portier Hotelu Atlantic”.

LEW: „Garsonki i drapacze nieba”.

MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Portier Hotelu Atlantic”.

PALACE: „Bohaterowie morza”.

==□==

— Tow. Sztuk Pięknych, Salon włosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

— „Qui Pro Quo”. Dziś we środę po raz ostatni grana będzie ciesząca się kolosalnym powodzeniem pełna humoru i satyry rewja „Jubileusz Q. P. Q. z Hanką Ordówną na czele całego zespołu.

Jutro we czwartek dnia 4 b. m. premiera wielkiej rewji p. t.: „Czy Anna jest panna?”.

Rewja ta grana była w Warszawie 120 razy i cieszyła się dużym powodzeniem.

— Teatr Mały, gra w dalszym ciągu nadzwyczajną sztukę J. Sarmienta: „Poławiacz cieni”. Sztuka ta wyreżyserowana i grana koncertowo, grana będzie dziś, jutro i w dniu następnym.

==○==

— W Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie, ul. Snopkowska 47, odbędzie się w czasie od 10 września b. r. do 20 czerwca 1930 r. ogólny kurs radiotelegrafii i radiotelefonji. Na kurs przyjmują się bez różnicy płci, kandydatów posiadających świadectwo ukończenia 6 klas szkoły średniej ogólnie - kształcącej lub równorzędnej uznanej przez Min. Wyznań Relig. i Oświec. Publiczn. Celem kursu jest szerzenie wśród inteligentnego ogółu zamilowania i wiedzy radiotechnicznej oraz wyszkolenie radiotelegrafistów. Liczba miejsc ograniczona. Wpisy od 4—7 września.

— Schronisko turystyczne w Czorsztynie. Z. P. N. S. P. utworzył w Czorsztynie schronisko celem ułatwienia turystyki zarówno wycieczkom szkolnym nauczycielskim, jak i wszelkim innym, udającym się w Pieniny, do Szczawnicy, Czorsztyna. Wygodne noclegi, niska opłata i możność łatwego korzystania z wiktury w najbliższym sąsiedztwie winny zwrócić uwagę wszystkich udających się w te strony na wycieczki i zachęcić do zwiedzania tych uroczysk okolic. Wszelkich informacji udziela na miejscu p. Teofil Sanok, kierownik szkoły w Czorsztynie.

==X==

— Z uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Senat akademicki uniwersytetu Jana Kazimierza uchwalił na wniosek rady wydziału prawa nadać ustępującemu prezesowi sądu apelacyj-

nego Adolfowi Czerwińskiemu stopień doktora prawa honoris causa, jako odznaczenie za jego wybitne zasługi w zawodzie sędziowskim, oraz działalność naukową, w szczególności do najnowszych prac kodyfikacyjnych. Rektor Piński i dziekan wydziału prawa prof. Stefko udali się do p. Czerwińskiego, ażeby uwiadomić go o tem odznaczeniu. Uroczysta promocja i wręczenie dyplomu odbędzie się po letnich ferjach.

— Co uchwalił Magistrat? Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem komisarza Rady dra Nadolskiego, uchwalono m. in. udzielić subwencji w kwocie 5.000 zł. komitetowi niesienia pomocy głodującym w Wileńszczyźnie. Uchwalono zezwolić firmie Derdacki i Rewucki na budowę 3-piętrowego domu na ul. Torosiewicza bocznej. Uchwalono przyjąć spadek po śp. Antonim Lukasiu wartości 109.091 zł., przeznaczonym na fundację dla starców, dziennikarzy, literatów, artystów i uczonych. W końcu uchwalono przyznać wydawnictwu czasopisma „Studia Mathematica” we Lwowie subwencję w sumie 2.000 zł., wypłacić p. Janowi Rozenowi 600 zł. za obraz „Modlitwa Wieczorna”, zaś Andrzejowi Cetnerowi 1.600 zł. za obraz Rybkowskiego p. t. „Jarmark w Przemyślu”. Obrazy te przeznaczone są do Galerii Narodowej miasta Lwowa.

— Zużycie wody z wodociągów miejskich. W dniu 23 czerwca przy najniższej temperaturze 6,2 a najwyższej 16,8 zużyto 26.382 m sześć. wody; w dniu 24 ub. m. przy temp. 10,5 i 14,2 — 27.929; 25-go przy temp. 9,5 i 13,6 — 28.731; 26-go przy temp. 8,5 i 14,9 — 29.396; 27-go przy temp. 8,5 i 13 — 28.103; 28-go przy temp. 10 i 16 — 29.353; 29-go przy temp. 8,6 i 14,4 —

JADWIGA GAMSKA.

1)

Droga na Parnas.

I.

Na ogromnej, jak okiem sięgnąć, łące pasł się smutny, zabiedzony koń. — Był widocznie zmęczony do ostatnich granic i cierpiał spleen, bo bez cienia buntu rwał suche źdźbła i oglądał swoje zapadnięte i poobijane boki.

Pozatem miał chwilę spokoju — i śnać dobrze umiał ocenić ten przypadkowy dar niebios, bo w pewnej chwili podniósł mały, szlachetny łeb i zarżał cicho, w sekrecie, aby go zaś nie dosłyszano za łąką.

Zdął się mieć pozór zwykłego zupełnego konia. Z postawy jego widać było tylko tyle, że służy pod wierzch i nie nawykł do chomata i dyszla. Zbliżała jednak uderzała oczy szczególna osobliwość: po obu bokach ramaka kładły się skrzydła w smugach różanych i srebrnych.

Wyglądał z tem, jak kombinacja konia i aeroplanu. Można by go nazwać jakimś „hippoplanem” wedle kanonu

czepia się poetycznej i prawodusznej greczyzny, gdy mu przyjdzie określić nowy wybrzyk techniki. Dziw jednak najoczywściej nie był maszyną. Przebiegając wśród źdźbeł, gryzł trawę, samorzutnie potrzasał głową, za każdym szmerem strzygł uszama, a pod jego de likatą, śnieżną skórą można było widzieć pulsującą krew.

Nie był to bowiem ani żaden wymysł ludzki, ani zwierzę cudacki (bo byliby go źrebcom włożyli do spirytusu), ani nawet koń z „Paramountu”, przygotowany do sfilmowania konkursów hippiecznych w niebie. Był to — Pegaz, ten sam, który ograł Bellerofonta na siłę na walce z Chimera, ślepego lutnika porwał pod mury miasta, co iekomyślnie chciało ginać dla pięknych oczu kobiety, a nieopatrzne Włocha zawiłki ra dno piekielnego leja...

Ten sam, który pod oszalałym z tęsknoty jeźdźcem śmierć doganiał na drogach słonecznych, stawał do walki ze smokiem ognistym po wszystkich pieczarach świata i do bram Boga doskakiwał, smagany rozpaczą...

Teraz stał, opędzając się od much fre dzlistym ogonem, i rozmyślał.

Miał poza sobą najdłuższą, jaką istniała, końską służbę. Księża ludzkie li-

czyły mu już jakiś dwudziesty ósmy wiek. Wszyscy jego towarzysze szli kiedyś na emeryturę (smutna w tem była tylko ta okoliczność, że równocześnie obdzierano ich ze skór...); on jeden nie miał dotychczas nadziei odpoczynku.

Ale po wielkiej wojnie zmieniły się szczęśliwie czasy. Zaistniała ochrona pracy, nie pozwalająca wyzyskać najsłabszego nawet robotnika. To też Pegaz z otuchą pogrzebał kopytem i zaczął kombinować, ile mu też lat jeszcze trzeba do emerytury.

Rozumu mu nie brakło — niewiedza, z natury, czy też że niejeden mędrzec przejechał się na nim i kark skreślił. Liczył wcale dokładnie, a znając coś nie coś mądre ludzkie urządzenia, doszedł do wniosku, że jeszcze siedm lat przyjdzie mu czekać zwolnienia. Siedm lat pegazowych — to siedm ludzkich wieków! A siedmset lat cznie szpicruty kretynów na sobie... tego mu że nie wytrzymać nawet cudowny koń.

Z beznadziejną melancholią obrócił zwierzę ku niebu smętne, ogromne oczy. Był najsłabszym zwierzęciem z całego bożego inwentarza, przez cały długi żywot służył wiernie i wed-

ług rozkazu, zrzucając tylko idiotów i partaczy, a oto teraz tak go los pokarał.

Pegaz jest Grekiem, więc wierzy w Erynie. Jest skłonny przypuszczać, że to one smagają go wężowymi licami, ale nie może przypomnieć sobie żadnej winy. Pozostaje u tylko nielitościwa i nieobliczalna Mojra; Pegaz klnie Mojrę.

Bezwarunkowo jest najsłabszym koniem na świecie. Na oszustwach się nie zna, na wyścigi, ani do cyrku zaangażować się nie potrafi, nie boszczyków wozic nie będzie... Los mu wyznaczył jedną tylko drogę ziemną — na Parnas, lecz jeźdźców mu dał pod koniec takich, że strach zhięra o nich pomyśleć.

Stanowczo ten dwudziesty wiek ludzkiej ery jest najfatalniejszy. Od kilkunastu (ludzkich) lat Pegaz nie wie co znaczy, dobry jeździec. Siadają nań, indywidua pochylone i pokraczne, mające tyleż pojęcia o poezji, ile o jeździe konnej; są często pijane, a zawsze brudne, siadają na oklep, „po damsku”, lub twarzą do ogona, siadają po dwu i trzech i — jazda na Parnas!

(C. d. n.)

26.835 i 30 ub. m. przy temp. 8 i 19.8 zużyto 26.641 m sześć. wody.

— **Z targowicy miejskiej.** Na targowicy miejskiej sprzedawano w dniu wczorajszym truskawki po 1.80—3 zł., poziomki 1.10—1.50, czereśnie 2.80, agrest 80 gr., grzyby świeże 3.60—4 zł., szpinak 60 gr., sałatę 5 gr., rzodkiewkę 15 gr., szparagi 1.80—2 zł., mleko 30—35 gr., masło 4—5.60, ser 1.40—1.60, śmietanę 1.60—1.80, ziemniaki 40—45 gr., marchew 30 gr., buraki 15—20 gr., cebula wybierana 60—70 gr. Ponieważ cały niemal handel na targach miejskich znajduje się w rękach przekupiek, które za rogatkami miasta wykupują produkty od włościan, Magistrat czyni starania u sfer kompetentnych, by temu szkodliwemu pośrednictwu kres położyć.

— **Dodatkowe terminy dla Komisji poborowej.** Magistrat m. Lwowa w porozumieniu z Powiatową Komendą Uzupełnień Lwów-miasto ustalił następujące dni urzędowania dodatkowej Komisji poborowej na Lwów-miasto w lokalu przy ul. Piłsarskiego 33, w miesiącu lipcu: 5, 13, 20, 26, w sierpniu 5, 12, 20, 26. Od 1 września 1929 r. do dnia 30 kwietnia 1930 r. pobory dodatkowe będą się odbywały jak przedtem dwa razy każdego miesiąca tj. w dniach 5-go i 20-go. O ile na ten dzień przypadnie niedziela lub święto obrządku rzymsko-kat. Komisja poborowa będzie urzędowała w dniu następnym po dniu świątecznym.

— **Śp. Ludwika Świsterska.** Zmarła w Krakowie po ciężkiej operacji śp. Ludwina Świsterska, córka b. radnego m. Lwowa a siostra śp. Wiktora, radcy Magistratu, i śp. dr. Piotra, b. dyrektora M. K. O. Kobieta wielkich cnót chrześcijańskich całe życie poświęciła się dla dobra drugich, czyniąc co dobre i szlachetne. Pogrzeb śp. Zmarłej odbędzie się dziś o godz. 4 popoł. z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

==

— **Włamywacz elegant.** W dniu wczorajszym nieznany włamywacz dostał się drogą zupełnie jego fachowości odpowiadającą t. j. przez włamanie do mieszkania Izaaka Lehna przy ul. Krakowskiej 1. 34 i ukradł 8 metrów gabardyny i 3 i pół metra materji na suknie damskie, wartości 400 zł.

— **Włamanie do sklepu.** W dniu 2 b. m. nieznani amatorzy cudzej własności po oderwaniu skobla i podważeniu żaluzji dostali się do sklepu korzennego Scher Faigi przy ul. Kaźmierzowskiej 1. 16, a zabrawszy z niezamkniętej szuflady 800 zł. i 3 dol., wszystko w gotówce, umknęli, nie naruszając więcej niczego.

— **Zamiast pieniędzy — „paka”.** Błażewski Eugeniusz, lat 20, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, odstawiony został do „paki” za nieudaną kradzież kieszonkową na szkodę Władysława Wachy z Czernoszczy, powiat Lwów.

— **Do mieszkania przez otwarte okno zamiast świeżego powietrza dostają się czasem złodzieje.** Kubik Józef, zamieszkały przy ul. Rycerskiej 1. 11 i Tychołis Franciszek, ul. Kordeckiego 1. 28, dostali się przez otwarte okno do mieszkania Janiny Proćków przy ul. Tercjarskiej 1. 10, gdzie skradli złoty zegarek damski, wartości 150 zł. Że jednak nie mieli szczęścia, przeto dostali się w ramiona władz bezpieczeństwa.

— **Niedoszły Robinzon Kruzoe.** 15-letni Stanisław Panyz, bez stałego miejsca zamieszkania i określonego zawodu, chciał się puścić w podróż naokoło świata i wyjechał w tym celu z Rymonowa do Lwowa. Za to jednak, że jechał na gapę, przerwano mu podróż i osadzono w aresztach policyjnych.

— **Dobre towarzystwo.** Katarzyna Rulicka, 38-letnia służąca w rzeczywistości przy ul. Kochanowskiego 11a, została odstawiona do aresztów policyjnych jako podejrzana o dokonanie kradzieży w tejże rzeczywistości. Pod wspólnym dachem znalazły się z wyżej wymienioną rejestrowane córki Koryntu 25-letnia Płutka Kazimiera i 41-letnia Baranowska, obie za uchylanie się od oględzin

Obywatele!

Na dzień 4 lipca 1929 r. przypada 153 rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Dzień ten winien być dniem hołdu i wdzięczności naszego społeczeństwa dla Wielkiego, Szlachetnego Narodu Amerykańskiego, który w czasach naszej niewoli jeden z pierwszych Narodów postawił tezę niepodległości Państwa Polskiego.

W tym uroczystym dla Narodu Amerykańskiego dniu, spłaćmy dług wdzięczności przynajmniej w tej formie, weźmiemy jak najliczniejszy udział w uroczystościach zapowiadanych na ten dzień przez Wojewódzki Komitet obchodu.

Dnia 4 lipca 1929 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w bazylikach archika-

tedralnych obrządku rzym. kat. i ormiańskiego o godzinie 10-tej rano, w katedrze św. Józefa o godz. 8.30 rano, w kościele ewangelickim i prawosławnym o godzinie 10-tej rano i w synagodze postępowej o godzinie 9-tej rano.

Radość i wdzięczność nasza niech znajdzie w tym dniu wielkiej rocznicy wyraz zewnętrzny i niechaj całe miasto przybierze odświeżony strój!

Obywatele!

Już w wigilię tej uroczystości tj. we środę 3 lipca przystroicie Wasze domy flagami o barwach narodowych amerykańskich, polskich oraz miasta, emblematami i festonami.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta:
Dr. Otto Nadolski w r.

Polska flota narodowa.

Komitet Floty Narodowej rozszerzając coraz więcej działalność swą w kierunku gromadzenia funduszków na budowę Polskiej Floty Morskiej, pragnie podkreślić jeden bardzo dodatni obowiązek ofiarności nie tylko poszczególnych obywateli, lecz również i całych zrzezeń i instytucji. I tak: na terenie Rzeczypospolitej dotychczas powstało już z góra 500 Kół K. Fl. N., członkowie których opłacają roczne wkładki na rzecz Komitetu Fl. N.

Niezależnie od tego bardzo wiele Sejmików Powiatowych opodatkowało się w roku bieżącym wstawiając do swych budżetów rocznych kwoty specjalnie przeznaczone na budowę Polskiej Floty Morskiej. Sumy te zostały już przesłane na konto PKO. Nr. 30. Komitetu Floty Narodowej.

Komitet Floty Narodowej stwierdza jednocześnie, że tego rodzaju obywatelskie poczynania na rzecz budowy Polskiej Floty Morskiej nie dotarły jeszcze do bardzo wielu samorządów powiatowych.

W przekonaniu, że apel zwrócony w swoim czasie przez Komitet Floty Narodowej do społeczeństwa i instytucji samorządowych jedynie uszedł uwagi części tych instytucji na terenie Rzeczypospolitej, Komitet Floty Narodowej żywi niepłonna nadzieję, że dal-

sza akcja w kierunku uchwalenia przez Samorządy Powiatowe sum na rzecz budowy Floty Morskiej, rozwinie się i w krótkim czasie na terenie Rzeczypospolitej wszystkie Sejmiki Powiatowe pójda po linii zasilania funduszków na rzecz budowy silnej Floty Morskiej. — Potrzeby w tym kierunku są wielkie. Państwo nasze pragnąc umieścić się od wpływów obcych, a temsamem zatrzymać w kraju kolosalne sumy, jakie płaci innym narodom za przewóz swoich i obcych towarów (w roku 1928 wydało 350 milionów) musi w najbliższych latach posiadać silną flotę morską. Flotę taką Polska będzie mogła posiadać, o ile najszerze warstwy społeczeństwa, tj. jak poszczególni obywatele tak sfery zamożne oraz instytucje, samorządy i gminy w zrozumieniu tej wielkiej potrzeby narodowej, przyłożą swą cegiełkę przez stałe zasilanie funduszków Komitetu Fl. N.

Komitet Fl. N., pokładając wiarę w niespożyta energię i ofiarność obywateli dla dobra wielkiej sprawy, dowody czego niejednokrotnie miały miejsce w historii naszego narodu, żywi nadzieję, że i w tym konkretnym wypadku społeczeństwo nasze spełni swój obowiązek.

Gen. M. Zaruski
sekr. gen. K. Fl. N.

lekarskich. — Za uprawianie krytego nierządu aresztowano również 23-letnią Antoninę Krawczyńską, zam. przy ul. Gródeckiej 1. 31.

— **Zderzenie motocykla z wozem.** W dniu wczorajszym pijowar łwowski, niedaleko za rogatką, o godzinie 16.45 zderzył się z wozem chłopskim, a w czasie karambolu złamał nogę.

Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

— **Potrącony przez wóz tramwajowy** linji 10 został wczoraj wieczorem na ul. Żółkiewskiej obok kościoła Hersch Rott, 50-letni kupiec z Glinian. Pogotowie ratunkowe opatrzyło jego rany tłuczone na głowie i całym ciele.

==

□ **ZŁOCZÓW.** Z życia zakładów naukowych TSL. W dniach 18—28-go czerwca odbył się w prywatnym seminarjum naucz. TSL. egzamin dojrzałości pod przewodnictwem wizytatora okr. szkół Stefana Halibeja. Dyplom na nauczycielki (li) otrzymali: Anders Antoni, Bachanówna Kamila, Bełkotówna Irena, Briksówna Maria, Cicimirska Wanda, Czerny Helena, Czotyrbok Maria, Czyżerówna Mirjam, Dutkiewicz Józef, Dziwlikówna Stanisława, Fedorczak Stefania, Franciszyn Gizela, Hupałowska Janina, Iwanciów Mieczysław, Kaliszówna Genowefa, Kędzier-

ski Jan, Kołodnicki Stanisław, Kozaczewski Jan, Kurpita, Zofia, Lewicka Jara, Maszkarówna Emilia, Maszkarówna Jarosława, Merwidówna Irena, Mindlinówna Ella, Nadłówna Betta, Raszkiewicz Felicja, Sajdakówna Józefa, Schorr Tonia, Skórska Tekla, Skórska Zofia, Swobodówna Kazimiera, Telesnicka Olga, Wasik Stefania, Zwikel Rozalia. Uroczyste rozdanie dyplomów odbyło się dnia 30 czerwca, na którym prezes TSL. i dyrektor seminarjum A. Skoczylas w obecności grona naucz. i repr. TSL. żegnał serdecznie młodzież, zagrzewając ją do pracy w TSL., które jej umożliwiło zdobycie wykształcenia.

Dnia 16 czerwca odbyło się rozdanie dyplomów absolwentom trzyletniej Szkoły handlowej TSL., które zaszczylił swą obecnością starosta powiatu i marszałek Rady Powiatowej dr. J. Doz, reprezentant miasta radca Pancerz, członkowie prezydium TSL. i delegaci sfer kupieckich i przemysłowych. Do młodzieży i gości przemówił serdecznie przew. komisji szkolnej T. S. L. dr. Gawlikowski, poczem imieniem powiatu przemówił p. Dorosz, zapewniając o poparciu władz rządowych usiłowań TSL. na polu szkolnictwa zawodowego.

Pierwsi wychowankowie w liczbie 12 zasilili przeważnie instytucje bankowe i przemysłowe miejscowe.

==

— **Sprostowanie.** W myśli art. 30 rozporządzenia Prez. Rzplitej z 10 maja 1927 o prawie prasowym upraszam o

sprostowanie artykułu z dnia 27 czerwca br. Nr. 174 pt. „Aresztowanie rafinowanego oszusta, syna przemysłańskiego rabina” w następujący sposób: „Nieprawdą jest jakoby aresztowany Majer Maurycy Bogner występujący pod pięciu nazwiskami był synem rabina z Przemyśla i zemną identyczny. Prawdą natomiast jest, że nazwany oszust od dłuższego czasu występuje pod moim nazwiskiem i przedstawia się jako syn rabina z Przemyśla, a w rzeczywistości jest on synem tutejszego felczera Abrahama Bognera. Piastując godność rabina żydowskiej gminy wyz. w Dunajowie w powiecie przemysłańskim muszę podkreślić, że nie mam nic wspólnego z aresztowanym oszustem. — Z poważaniem rabin Majer Steinberg, syn rabina z Przemyśla.

==

† **Ultima Thule wieku ludzkiego.** Jak długo można żyć? Statystyka wykazuje, że na 8 milionów ludzi zaledwie jeden ma szansę dożyć stułetniej rocznicy swych urodzin. Człowiek 105 letni jest jednym na 11 milionów. Osiągnięcie dalszych rekordów ilości lat jest już stanem anormalnym dla organizacji fizjologicznej człowieka.

W jednym z paryskich czasopism naukowych omawia sprawę długowieczności ludzkiej znakomity fizjolog prof. Charles Richet. W artykule swym przypomina tezę uczonych: Tlourensa i Mecznikowa, według której człowiek nie mający nigdy nic do czynienia z rakiem, tuberkulozami, zwapnieniem żył, gruźlicą i chorobami zakaźnymi, powinien normalnie żyć 100 lat. Niestety teza ta nie ma za sobą żadnego dowodu; poza to uczeni ci nie zwrócili uwagi na fakt zużywania się narządów organizmu ludzkiego, przyspieszającego ich niezdolność do pracy. W metodę Wornowa Richet nie wierzy i jej działanie praktyczne uważa za anormalne. Doraźnie wstrzyknięcie nowych sił żywotnych jest połączone z nieuniknieniem szybką ich ruiną. Istnieje metoda jakby naturalna długiego życia. Prawidła jej są powszechnie znane; obejmują one przede wszystkim zakaz nadużywania alkoholu, tytoniu i stosunków seksualnych oraz uregulowany system odżywiania się. I jeszcze jedno, wysuwają się: czy naprawdę w interesie ludzkim leży żyć jak najdłużej? Odpowiedź dosyć trudna, ale: raczej „nie” niż „tak”.

† **Motoryzacja artylerji amerykańskiej.** Od kilku lat w armji Stanów Zjednoczonych dokonywana jest systematyczna motoryzacja poszczególnych rodzajów broni. W ślad za piechotą i kawalerją, które zaopatrzone zostały w specjalne transportowe samochody, umożliwiające szybkie przemieszczanie się z miejsca na miejsce, rozpoczęła się obecnie motoryzacja artylerji. Nietylko mała, ale i wielkokablowa armaty umieszczane są na podwoziach czołgów, skonstruowanych w ten sposób, że armaty mogą oddawać strzały podczas jazdy czołga, posuwającego się swobodnie na najbardziej nawet nierównym terenie.

REEMIGRANT Z AMERYKI ZGUBIŁ SIE WE LWOWIE.

Do Małaszowicz w powiecie Tarnopolskim powrócił z Ameryki w dniu 23 czerwca 30-letni Michał Czaban. Czaban bawił w Ameryce przez lat kilka, a w domu uciechano się nim bardzo, tem bardziej, kiedy opowiedział, że we Lwowie pozostawił kufr z rzeczami w hotelu.

Michał Czaban bawił w domu przez 3 dni a 26 ub. m. wyjechał do Lwowa po swoje rzeczy, z któremi miał zaraz do domu powrócić.

Minał tydzień, a Czaban ani do rodzinnej wioski Małaszowicz nie powrócił, ani nie dał żadnego znaku życia o sobie. Zaniepokojony ojciec Michała, Oleksa Czaban, przyjechał wczoraj w poszukiwaniu za synem do Lwowa, a kiedy poszukiwania na własną rękę nie wydały rezultatu, dał o tem znać P. P.

Stuttgart. (374) 22 00 Koncert kame-
ralny.

MYŚLI I PRACA.

Rok I.

Nowa Trybuna Akademicka

Nr. 19.

Wydaniem dzisiejszem „Myśli i Pracy” rozpoczynamy okres wakacyjny wydawnictwa. Trybuna nasza i nadal ukazywać będzie się w każdą środę, jedynie objętość jej ograniczona zostanie na czas wakacyj do jednej strony druku.

Redakcja.

Mniej frazesów — więcej prawdy.

Ostatni numer „Spraw Akademickich”, tygodniowego dodatku „Lw. Kuriera Porannego”, poświęcony jak zwykle w całości redakcji i współpracownikom „Myśli i Pracy”, zmusza mnie do zabrania głosu, nie w celu polemiki, bo nie polemizuję z anonimami, lecz celem podkreślenia paru wielce charakterystycznych momentów.

Po długim szeregu frazesów, zapewnających o narodowych przekonaniach młodzieży akademickiej, o których nikt nigdy nie wątpił, stwierdza autor, że „nie potrzeba żadnych frazesów, aby tę prawdę uwypuklić, ani nie zda się na nic żadne gładzenie i zapisywanie papieru w dziennikach, aby ten fakt nieudolnie usiłować zamazywać”. Godzi się z autorem w zupełności, i żałuję tylko że nie zaczął od siebie, i nie wstrzymał się od gładzenia. — To że młodzież akademicka stoi niezłomnie na gruncie narodowym, jest prawdą niewątpliwą, narodowy, nie znaczy jednak zaraz — endecki.

Godzi się również z autorem, iż młodzież „kopnęła i zmiotła ze swej drogi tych, którzy w imię partyjnych interesów usiłowali jej pochód osłabić”, dodamy jednak jeszcze, że w sposób zupełnie identyczny jak „kryptożydów”, zmiotła politykujących z ramienia przeciwnego skrajnego obozu, menderów z b. LKA.

Dalej jednak jednomyślność nasza z nieznanym autorem ustaje. Twierdzi bowiem iż — „usłuchaliśmy wyłącznie Najczcigodniejszych Arcypasterzy... — ponieważ był to jedyny autorytet, którego mogliśmy usłuchać bez uchybienia dla honoru, i bez wrażenia kapitulacji”. Wynika stąd, że usłuchanie ich Magnificencji pp. Rektorów byłoby połączone z ujemą dla honoru!!

Stało się jednak, że młodzież nie usłuchała ani Lwowskiego Komitetu, ani Arcypasterzy, lecz właśnie pp. Rektorów, i dopiero na ich przekonujące wezwania zaprzestała strajku. — Czyżby więc cała młodzież postąpiła niehonorowo, a z honorem w zgodzie pozostali tylko menderzy byłego L. K. A.?! Takie jest niewątpliwie zdanie panów z LKA, i z „Spraw Akademickich”. Zdanie nasze i zdanie ogółu różni się od nich biegunowo.

Wobec powyższych słów, można reszcie manjakałnych bredni autorów śmiało pominąć milczeniem. Niech się, jak to autor pisze LKA, czuje nadal „władca dusz”, i niechaj „krew przebiega (!!) nadal „pogłębia idee” (jaką?!), która „osiadła w sumieniu” (??). Ogół przeszedł nad tem dawno do porządku.

Członków zaś b. LKA, zapytujemy, czy jako „władcy dusz” przedsięwzięli jakiegokolwiek kroki celem uskutecznienia postulatów młodzieży, i czy nie uważają za stosowne umotywić swą uzurpatorską władzę inaczej jak anonimowymi artykułami?

T. M. Klelanowski.

Obowiązkiem każdego akademika

jest zapisać się na udziałowca Spółdzielni stud. W. U. ul. Senatorska 1.

Udział tylko 5 zł.

Udziałowcy otrzymują rabat od zakupionych artykułów.

Polskie życie akademickie w Belgii.

Stosunki akademickie w poszczególnych środowiskach belgijskich, są wielce rozmaite; zależnie od danego miasta.

W chwili obecnej istnieje na terenie Belgii dziesięć organizacji młodzieży polskiej. Są to: Koła studentów Polaków w Antwerpii, Brukseli, Gandawie, Gembloux, Louvain, Liege, Verviers, Koło studentów Polaków z Litwy studiujących w Belgii, Zagraniczne Koło Młodych Ziemianek i Bratnia Pomoc Studentów Polaków w Belgii.

Organizacje te, zależnie od swych statutów, posiadają rozmaity zakres działania. Koła studentów posiadają charakter reprezentacyjny, kulturalny i w poszczególnych wypadkach samopomocowy, przedewszystkiem zaś towarzyski. Oprócz tego Koło w Liege ma za zadanie zajmować się pracą oświatową wśród robotników polskich okręgu Liege. Wszystkie Koła mają charakter lokalny. Organizacjami obejmującymi całą Belgię, jest Z. K. Mł. Ziemianek i Bratnia Pomoc. Te dwie ostatnie organizacje, posiadają charakter odmienny od reszty zrzeszeń. Z. K. M. Z. ze względu na stawiany przez siebie cenzus polskości i katolicyzmu, grupuje nie całość, ale przybliżającą większość polskiej młodzieży żyjącej i nie posiada charakteru akademickiego, gdyż przyjmuje nie tylko studentki, ale wszystkie osoby, czyniące zadość wymienionym postulatom. Co do Bratniej Pomocy, to jest ona pierwszym wznowieniem istniejącej tu przed wojną ogólnej organizacji i posiada charakter wyłącznie samopomocowy, gdyż problem związku reprezentacyjnego Kół, napotkał na gwałtowny opór tychże i został odforsowany ad calendas graecas.

Stworzenie Bratniej Pomocy, które go dokonano dnia 14 kwietnia b. r., nastąpiło również wbrew gwałtownej opozycji dwóch Kół: Liege i Antwerpii, i co się może wydać comatniej dziwnym przedstawicieli władz polskich.

Każdy z tych czynników miał odmiennie powody do opozycji, przeprowadzanej chwilami obstrukcyjnie.

Koło w Liege występowało ze względów natury osobistej i prestiżowej. Koło w Antwerpii ze względów materialnych i pod naciskiem czynników oficjalnych. Czynniki oficjalne ze względu na kwestię żydowską.

Bratnia Pomoc bowiem, jak i większość Kół (z wyjątkiem Koła w Verviers i Antwerpii) stanęła na stanowisku niedopuszczenia żydów, nie stawiając tego wprawdzie ekskluzywnie, ale stawiając cenzus „niewątpliwie polskości” i pozostawiając w tym zakresie arbitralną i nieodpowiedzialną decyzję Zarządowi. Myślą przewodnią tego, było nieakcentowanie asemityzmu, ale zabezpieczenie się przed załamaniem elementu żydowskiego, który tu, na terenie Belgii szczególnie ujaw-

nia swe wybitne antypolskie nastawienie i wiele już zaszkodził opinii Polaków, bo społeczeństwo belgijskie nie może ani rusz nauczyć się odróżniać Polaków od żydów. Ostatnio jeszcze, bandyckie wystąpienie niejakiego Szapiry, który poranił nożem swego kolego Rosjanina, dało powód do komentarzy, które zmusiły Koło Studentów Polaków w Gembloux, do oficjalnego wyjaśnienia kwestii. Polaków autentycznych, biorą za Anglików, a słowo „Polonais” jest naigorszą rekomendacją, bo wywołuje u Belgów semickie asocjacje. Pogarsza sytuację fakt, że żydów z Polski jest tu około dwa razy tyle co Polaków.

Sytuacja ta jest zresztą różna, zależnie od środowiska. Żywiół żydowski w Antwerpii i Verviers, rekrutuje się ze spolszczonej, wyższej sfery, natomiast w reszcie środowisk z litwackiego, wrogiego proletariatu. Tem się też tłumaczą różnice statutowe.

Wśród tutejszej młodzieży przeważa dwie kategorie. Jedni, przyjeżdżają tu aby studiować, inni przyjeżdżają do doskonałości się w arkanach wyższego pokera. Dla jednych i drugich jest tu wdzięczny teren, zależnie od środowisk. Ale nie będę o tem pisał, żeby mnie nie posadzono o stronniczość.

Są inne dwie ważne kwestie, których nie traktuję się u nas dość poważnie. Pierwsza, to kwestia języka. Większość młodzieży przyjeżdżającej tu, traci pierwszy rok z powodu nieznaomości języka. Dlatego polecam gorąco przyszłym kolegom nauczanie się francuskiego zanim tu zawitają.

Drugą, niemniej ważną sprawą, jest wybór uczelni. Otóż co do tego musimy wykorzystać mylne przekonania panujące w Polsce. Różne mniej lub więcej podejrzane „instytucje naukowe” reklamują się krzykliwie w Polsce, i powodują, że wielu młodzieńców, zważając perspektywę zostania inżynierem za pół roku, albo wyjazdu do Konga, przekonuje się dopiero po przyjeździe o nicości tych obietnic, i jeśli ma poczucie honoru, to idzie studiować gdzieś indziej, a jeśli nie ma, to zasiada na rok w wyższej akademii pokera albo w kasynie gry, a po końcu roku (żeby tylko jednego!) kupuje sobie dyplom za sto dolarów i każe się tytułować w Polsce „doktorem”, albo „inżynierem”. Obowiązkiem moim, jest zdemaskować takie praktyki, bo ci panowie psują tylko swoim nieuctwem, które przecież musi w końcu wyleźć jak sztydo z worka szanse tych wszystkich porządnych chłopaków, którzy pracują tu nieraz o głódzie i chłódzie, aby zdobyć wreszcie swój kawałek chleba.

Kupowanie dyplomów praktykuje się zwłaszcza w Liege. Dlatego, ostrożnie koledzy!

CHAMUŁA WAWRZYNIEC.

Południe.

Rozespało się słońce w ulicach, pot gorący, sypły z jego ciała; gdzieś żołnierze powracają z ćwiczeń — gdzieś po skwerach skaczą dzieci male.

Leży słońce wygodnie i dyszy rytmem życia, co po nim się wiesza; w miasto schodzi południowa cisza — Anioł Pański płynie ponad wieże.

We śnie twardym zupełnie nie czuje umęczonych, bezcelowych stąpań, ani cienia, co mu ciała ujął; pot perlisty po skroniach mu sapie.

Rozciągnęło się w poprzek ulicy, po chodnikach wygrzewa swe uda, ramionami poprzez sen wylicza, ilu ludziom naznaczyć ma — udar.

1929. Maj, we Lwowie.

Wyższe uczelnie belgijskie, nie są w niczem lepsze od polskich. Przeciwnie, nieraz poszczególne wydziały są znacznie lepsze w Polsce.

Instytucje rzeczywiście poważne, i oparte na lepszych podstawach niż polskie, bo na długoletnim doświadczeniu, są następujące:

1) Szkoła handlowa w Antwerpii, da jąca po dwuletnim studium dyplom „licencie” i posiadająca charakter wyłącznie handlowy;

2) Wydział handlowy i szkoła nauk politycznych i społecznych uniwersytetu w Brukseli, dawniejszy „Institut Solvay”, o kursie czteroletnim, przyczem szkoła handlowa posiada charakter wybitnie techniczny i daje dyplom „ingenieur commercial”, zaś szk. n. pol. wymaga poprzedniego studium dwuletniego na innym wydziale;

3) Dwie szkoły społeczne dla kobiet w Brukseli;

4) Wydział górniczy uniwersytetu w Liege i szkoła górnicza w Mons;

5) Szkoły rolnicze w Gembloux i Louvain;

6) Szkoła tkacko - farbiarska w Verviers.

Wszystkie inne szkoły, bądź są nabieraniem ludzi, bądź też, jak np. wydziały mechaniczne i komunikacyjne w Brukseli i Gandawie, nie są w niczem lepsze od podobnych wydziałów w Polsce.

Dlatego, koledzy, nim się tu wybieracie, namyślcie się cztery razy, co chcecie studiować, czy chcecie studiować i czy umiecie po francusku. A jeśli się namyślicie, to przyjeżdżajcie, radzi przywitać! A zatem do miłego widzenia w Belgii!

Stanisław Jaworski

sekr. K. S. P. Bruksela, wicepr. i p. o. sekr. B. P. S. P. B.

MAŁY FELJETON.

Świat akademicki w karykaturze.

Humor — satyra i z tem organicznie związana karykatura odżyły w ostatnim miesiącu, który przyniósł tak wiele wrażeń i emocji o najwyższym napięciu.

Spółcześnie akademickie raz całkiem wyraźnie stanęło w szrankach bojowych, walcząc o wartości pierwszorzędne. W chwili, gdy kindżały i dziuryty świszczały w krwią przepojonym powietrzu, gdy z głównych kwater wychodziły brzemienne w następstwa rozkazy, gdy prawie wszyscy zaciągnęli się pod krwawe sztandary i z bólowym okrzykiem ruszyli do walki, wtedy na uboczu stanęła „garska

Wpłacajcie wkładki do Woj. Komitetu Pomocy
pol. mł. akadem. we Lwowie. — P. K. O. 150.032
6 zł. rocznie.

Zycie gospodarcze.

Izba Handlowa Polsko-Italska.

W dniu 27 czerwca r. b. przy bardzo licznych udziale członków oraz zaproszonych gości odbyło się dziesiąte roczne walne zgromadzenie Izby Handlowej Polsko-Italskiej, w którym czyni oficjalne były reprezentowane ze strony italskiej przez pp.: ambasadora hr. Alberta Martin Franklina oraz radcę Handlowego Poselstwa Italskiego w Warszawie, dr. A. Menotti Corviego, ze strony polskiej przez: Radcę M. S. Z., p. Stanisława Małachowskiego oraz radcę M. P. i H., p. Zygmunta Ładę.

Posiedzenie zajął prezes Izby, Ks. Franciszek Radziwiłł i zaprosił od objęcia przewodnictwa honorowego ambasadora Król. Italii, p. hr. Alberto Martin Franklina.

Pierwszy zabrał głos Ks. Franciszek Radziwiłł, który, witając p. hr. Martin Franklina jako pierwszego ambasadora Italii w Polsce, dał wyraz przekonaniu, iż pobyt jego w naszym kraju przyczyni się do wzmocnienia i zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących od wieków Polskę i Italię. Ks. Radziwiłł zaznaczył, iż Italia podnosząc do godności Ambasady Poselstwo Italskie w Warszawie, dała wyraz należytej ocenie znaczenia Polski jako doniosłego czynnika w kształtowaniu się międzynarodowych stosunków politycznych i jeszcze raz zadokumentowała odwieczne uczucia swej przyjaźni dla Polski.

Następnie zabrał głos adw. Roman Kuratowski, radca prawny Izby, w przemówieniu swem podkreślając, iż pierwszy Ambasador Italii w Polsce, którego wita Izba Handlowa Polsko-Italska, reprezentuje kraj, którego łączy z Polską nie tylko tradycje gospodarcze, ale również intelektualne i w szczególności prawnicze. Od pierwszej chwili istnienia Polski do dziś dnia trwa wpływ Italii na prawo polskie. Dziś współpraca polsko-italska w zakresie prawniczym w znacznej mierze została rozszerzona, a w niemałym stopniu przyczyniają się do tego odwiedziny różnych znakomitych italskich prawników w Polsce. Polska na uka prawniczą pozostała wierna tradycji łacińskiej. Powstanie Ambasady Italskiej w Polsce jest zarówno doniosłym aktem politycznym, jak i prawniczym i budzi radość w każdym Polaku, a podwójnie — w Polaku prawniku.

W odpowiedzi na przemówienie powitalne p. Ambasador hr. Martin Franklin dał wyraz zadowoleniu z powodu żywotnej i owocnej działalności Izby, której dalszy pomyślny rozwój będzie przedmiotem stałej jego troski. W związku z przemówieniem p. mecenas Kuratowskiego p. ambasador hr. Martin Franklin zaznaczył, iż Italia współczesna nie tylko może poszczycić się tradycjami w zakresie prawa, sięgającymi czasów rzymskich, lecz również świetnymi wynikami rozwoju prawa w czasach obecnych zarówno w dziedzinie prawa cywilnego, jak i ustawodawstwa handlowego, społecznego itp., owa Italia, która kroczy naprzód ku swemu przeznaczeniu pod auspicjami i przewodem swego wodza i szefa rządu.

Następnie prezes Izby Ks. Franciszek Radziwiłł z obrazował działalność Izby w r. 1928, stwierdzając, iż dała ona w r. ub. niezmiernie pomyślne rezultaty. Zupełne uporządkowanie archiwum Izby, biurowości, szybkie udzielanie odpowiedzi na zapytania osób i firm zainteresowanych, częsty kontakt z instytucjami oraz władzami polskimi i italskimi, współdziałanie w najszerszym zakresie w nawiązywaniu stosunków handlowych między Polską a Italią — oto ważniejsze znamiona spra-

wnej i w sposób należyty rozumianej działalności oraz zadań Izby.

Dzięki współdziałaniu Izby doszedł do skutku cały szereg transakcji w zakresie eksportu dykt klejonych, nasion buraków cukrowych, mebli giętych, jej pomocy zawdzięczają liczne firmy polskie uzyskanie reprezentacji od szeregu poważnych przedsiębiorstw italskich i dzięki jej interwencji udało się usunąć liczne trudności natury celnej o raz załagodzić spory natury prawnej pomiędzy firmami polskimi a italskimi.

Poza normalnymi czynnościami dla Izby w r. 1928 przejawiała się w czynnym udziale jej przy zorganizowaniu Pawilonu Polskiego na Targach Mediolańskich, w akcji propagandowej na rzecz Wystawy Krajowej, w wydaniu w dalszym ciągu własnego organu „Polonia-Italia“ oraz ogłoszeniu drukiem szeregu publikacji treści ekonomicznej i kulturalnej. W końcu swego przemówienia Ks. Radziwiłł nadmieniał, iż Izba, mając na uwadze nie- spożyte zasługi, jakie p. dr. Menotti Corvi położył w zakresie zbliżenia gospodarczego między Polską a Italią oraz mając w pamięci jego wielkie zasługi dla samej Izby w związku z przy padającym w r. b. na jesień dziesięciolecie pracy Jego dyplomatyczno-gospodarczej w Polsce, w sposób odpowiedni uczcił tę doniosłą uroczystość.

Następnie przemówił p. dr. A. Menotti Corvi na temat sytuacji gospodarczej Italii w chwili obecnej, stwierdzając, iż samo już tylko cyfrowe zestawienie rezultatów rozwoju gospodarczego Italii w okresie regimenu faszystowskiego jest niezmiernie wymownym świadectwem niezwykle dodatnich wyników polityki obecnego Rządu. — Rozpęd, znamionujący dziś życie gospodarcze Italii, objął wszystkie jego dziedziny. Poczynając od drobnego handlu i rzemiosła, a kończąc na ciężkim przemyśle i wielkich bankach, wszędzie można zaobserwować przyspieszone tempo ruchu maszyny gospodarczej. Szczególnie bardzo znamien- na jest wydatna poprawa sytuacji finansowej i walutowej Italii, co niedawno stwierdził w parlamencie italskim w swym długim i niezmiernie interesującym przemówieniu minister skarbu Mocsoni, w którym w sposób wyczerpujący omówił przejawy, wskazu- jące na trwałość stabilizacji waluty italskiej oraz poddał analizie preliminarz budżetowy na r. 1929-30, zawierający nadwyżkę po stronie wpływów w wysokości 258 milionów lirów.

W sprawie stosunków handlowych polsko-litewskich p. dr. A. Menotti Corvi stwierdził, iż stosunki te rozwijają się coraz żywiej, na co wskazuje zarówno wzrastająca pojemność obrotów jak i coraz większa ilość towarów, jakie są przedmiotem handlu polsko-italskiego. Szczególnie pocieszającym objawem jest przenikanie z jednej strony na rynek polski italskich wyrobów przemysłowych, dających możność zapoznania się z niedostatecznie znanym dotąd w Polsce przemysłem italskim, z drugiej zaś strony — przenikanie do Italii towarów polskich, które do niedawna co najwyżej przedostawały się na rynek italski przez trzecie ręce i zresztą w rozmiarach bardzo ograniczonych. Objawy te wskazują na możliwość bardzo znacznego w dziedzinie rozwoju stosunków polsko-italskich, a dobra wola jaką ożywione są zainteresowane sfery obydwóch krajów, niewątpliwie łatwiej przyspieszy ich realizację w szerszym, niż dotychczas zakresie.

Zebranie Izby zakończyło się wyborami do rady.

Zebranie wysłało depeszę do min. przem. i handlu Kwiatkowskiego, oraz do szefa rządu włoskiego B. Mussoliniego.

Odpowiedzialność kolei w ruchu międzynarodowym za bagaże uszkodzone lub utracone.

Bezpośrednia wysyłka waliz i pakunków w ruchu międzynarodowym nie była dotąd dozwolona, tak, że przy przejeździe z jednego do drugiego kraju kwity bagażowe musiały być odnawiane. Dopiero na kongresie w Bernie państwa zawarły układ, uznający prawo bezpośredniego przejazdu i przewożenia bagaży pod wspólną odpowiedzialnością kolei. Przyjęto zasadę, że koleje odpowiadają za całość lub częściową utratę w międzyczasie od przyjęcia do chwili wydania bagażu, a również za opóźniona dostawę tegoż.

Uroszczenia z tytułu zaginięcia całości, częściowego zmniejszenia wagi, lub uszkodzenia osadzają władze kolejowe według obowiązujących praw o szkody w linjach, po których bagaże były przewożone i strata została zauważona. Częściowe, lub całkowite zwolnienie kolei z odpowiedzialności może być tylko uwzględnione, o ile zarząd udowodni, że szkoda wynikła skutkiem siły wyższej, przez wadliwe opakowanie i o ileby udowodniono, że zawartość posyłki zaliczona jest do artykułów łatwopalnych i wzbronionych, a przy opóźnieniu dostawy, o ile kolej zdoła dowiedzieć, że nie miała możliwości zaradzić lub przeciwdziałać opóźnieniu.

Jako walute obrachunku i wypłat odszkodowań ustalono frank francuski.

Wysokość odszkodowania może być żądana: a) o ile strata została stwierdzona w wysokości 20 fr. za każdy kg wagi łącznie z opakowaniem; b) przy braku stanowych dowodów po 10 fr. za każdy brakujący kg.; prócz tego obowiązującej kolej bonifikacja za zapłacone cło, koszty interwencji i poszukiwań; c) przy uszkodzeniu obowiązuje kolej zapłata w stosunku zmniejszenia wartości z zastrzeżeniem, że suma przyznana nie może przekraczać pełnej wartości. Za opóźnienie dostawy kolei płaci po 0'10 fr. od ogólnej surowej wagi, za każdą dobę opóźnienia, natyższej jednak za czternaście dni. Przy udowodnieniu poniesienia poważnych strat materialnych i na czasie obowiązuje poczwórna stawka. O ile dochodzenie udowodni opieszałość lub niedbalstwo, kolei nadto płaci podwójną sumę wartości bagażu. Dodatkowe ubezpieczenie w prywatnej instytucji jest nadal dopuszczalne.

Odszkodowanie za towary i sprawy waluty: Do uznanych stawek wprowadzono następujące zmiany: Sprawy waluty wysunięto na pierwszy plan i dla uniknięcia sporów wprowadzono nadal walutę francuską. Zarządzono dodatkowo, że przy podzielnej opłacie przysługujące wysyłającemu prawo podania pewnej określonej sumy za zapłatę kosztów przewozu do granicy kraju wysyłającego albo do dalej odległej granicy z ustaloną stawką taryfową. Przy wysyłkach z opłaconą z góry frankaturą pobiera się podług stawki międzynarodowej komunikacji za całą drogę do miejsca przeznaczenia, zaliczenia w walutach zagranicznych, które mają być wypłacone w kraju wysyłającym, obliczają się podług dziennego kursu. Opakowanie i cechowanie towarów obowiązany jest przeprowadzić wysyłający na każdej paczce z nazwą stacji odbiorczej. Zwrot nadpłat mylnie pobranych przysługuje wysyłającemu lub odbiorcy, zależnie

kraków, żerujących na dobrej sensacji. Z beztróskim uśmiechem na twarzy, pooraną zmarszczkami świetnego humoru i dowcipu wzięli ci koledzy lepszą bezprzebieżnie część losu — postanowili wszystkich wykić i wyśmiać. — Z oparów dusznej atmosfery polemicznej, z ciepłej krwi kombatantów, wyloniła się w dostojnej szacie akademicka Karykatura. Orlim wzrokiem objęła wszystkich i wszystko, nie poskapiła nikomu swej strzały; nie przebaczyła. — Z obiektywną bezwzględnością i sarkazmem nihilizmu przywołała Muze Erato na pomoc, ujęła skalpel w swe krwiożercze dłonie i zaczęła żniwo. Pod jej ostrzem padały głowy trybunów — wszechmłodzieńców — i dokończył doczesny żywot pokiereszowany Komitet. Z trupów panna Karykatura zrobiła galerię; w pleiadzie znasakrowanych twarzy spoczęli wszyscy — dawniej najwięksi wrogowie, dziś spojeni chłodem śmierci. Dzieło temu nadali akademicy mistrze-artyci smak logiki i zaprawili ją kurtuazją wobec pokonanych.

Tymi mistrzami są kol. Toegeł Stanisław i kol. Nawara Stefan. Oni to stworzyli opisaną galerię karykatur akademickich, w której znaleźli swe pomieszczenie wszyscy „działacze“ w odpowiednim naświetleniu satyry czy humoru. Karykatury są tak doskonałe, że wystawa, która niebawem zostanie otwarta, będzie dla życia akademickiego prawdziwą i platońską „biesiadą“.

Roman Prystupa.

Kronika.

Zebranie Rady Nadzorczej Spółdzielni Stud. W. U. odbyło się 29 czerwca w lokalu własnym. Na porządku dziennym była sprawa zatwierdzenia bilansu za okres 6-miesięczny, oraz wybór nowego kierownika. Kierownictwo Spółdzielni po kol. Stawińskim obejmuje kol. Niemiec Alojzy. Zysk w okresie bilansowym wynosi 2873 zł. W szeregu przemówieniach pod przewodnictwem prezesa kol. Tad. Kielanowskiego podkreślono konieczność zwiększenia propagandy, którą mają się zająć w przyszłości Bratnie Pomoc, jako główni udziałowcy.

Zjazd Rady Naczelnej Związku Akademickiego „Myśl Mocarstwowa“ odbył się we Lwowie w dniu 30 ub. m. Reprezentowane były przez delegatów swoich wszystkie środowiska uniwersyteckie. M. i. obecni byli p. Rogger-Raczyński, kol. Jerzy Giedroyc (Warszawa), Witold Andrószewski (redaktor nac. pisma organizacji) oraz Stanisław Jodko-Nariewicz (Poznań). — Z najważniejszych prac zjazdu wymienić należy przedyskutowanie i uchwalenie nowej deklaracji ideowej „Myśli Mocarstwowej“, którąto deklaracja aktualizując program związku, nadała mu charakter z jednej strony prawdziwie narodowy, jak i realny. Na uwagę zasługują śmiałość i konkretne koncepcje ekonomiczne.

Bezczelność! W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ ukazał się pseudo-dowcipny artykuł Antoniego Stonimskiego, traktujący o niedawnych zajęciach lwowskich. Z prawdziwie semicką bezczelnością miota autor najcięższe obelgi na polską młodzież akademicką; korzystając zaś ze sposobności ośmiela się drwić z historii polskiej i takich postaci historycznych, jak generał Bem. Nie wiemy jakim prawem żyd ten znalazł sobie jakieś takie miejsce wśród współczesnej literatury polskiej, której nienawidzi, tak jak nienawidzi Polski.

Panem tym i jego „twórczością“ zajmujemy się jeszcze na łamach naszego pisma.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

.. .. LUDOWEJ.

Fr. Kr.

Fabryki bielskie w związku ze spadkiem cen surowców, obniżyły jeszcze bardziej ceny swych wyrobów gotowych. Stan zamówień na sezon zimowy jest stosunkowo dobry, nie dorównuje jednak rozmiarom zeszłorocznego zbytu, przyczem pogorszyły się również ceny, zwłaszcza w transakcjach z zagranicą. Fabryki wyrobów wełnianych okręgu łódzkiego przeszły przeważnie na 3 do 4 dni pracy w tygodniu przy równoczesnem urlopowaniu dużej ilości robotników. Naogół stan zatrudnienia wynosi obecnie około 30 proc. Redukcja dotknęła nie tylko firmy łódzkie, ale zastosowali ją również przemysłowcy tomaszowscy. — Przypuszczalnie ograniczenie produkcji przyczyni się do pewnego stopnia do polepszenia się sytuacji. Sezon letni należy uważać za stracony. Fabryki wełniane pracują, jeśli chodzi o towary letnie, wyłącznie na skład, ponieważ transakcje dochodzą do skutku w nielicznych tylko wypadkach. — Część fabryk rozpoczęła produkcję na sezon zimowy. Przemysł pokłada wielkie nadzieje w tym sezonie, gdyż towarów zimowych u hurtowników jest stosunkowo nie wiele. Hurtownicy skarżą się również na zupełny brak ruchu. Transakcje zawierane są na minimalne sumy. Takiej ciszy nie notowano w Łodzi już dawno. Kupcy mają nadzieję, że w jesieni nastąpi na rynku poprawa, ponieważ żniwa zapowiadają się w roku bieżącym bardzo dobrze, wskutek czego poważny konsument wyrobów włókienniczych — wieśniak, będzie mógł nabyć towary w większych ilościach. Ceny materiałów wełnianych zmianie nie uległy. Również warunki pokrycia nie zmieniły się, obowiązuje bowiem nadal dłu goterminowy kredyt. Uchwały poszczególnych konwencji nie są dotrzymywane, większość bowiem firm w obecnych warunkach nie może pozwolić sobie na stawianie wymagań swym odbiorcom, ponieważ zależy jej na odbiorcach. Wyplacalność jest zła, ilość protestów nie zmniejsza się. Ponieważ na koniec czerwca wystawiono dużą ilość weksli, zachodzi obawa, że ultimo czerwcowe będzie jeszcze trudniejsze aniżeli majowe.

W wytwórniach białostockich ruch jest dość znaczny, że względu na wzrost zamówień zagranicznych. Ponieważ zapotrzebowanie na rynku krajowym od pewnego czasu stale się zmniejsza, przemysłowcy dostosowują swą produkcję do wymogów rynków wschodnich i przechodzą powoli zupełnie na eksport.

== Zapasy złota w banku angielskim. a
zwykła dyskonta. Bank angielski wysłał
w tygodniu ubiegłym złota w sztabach za
1 milion funtów do Ameryki i za 1.8 milio-
nów £. do Niemiec. Łącznie z poprzednie-
mi transportami stracił Bank Angielski w
ciągu 10 dni prawie 8 milionów £. ze swych
zapasów złota. To też kółła giełdowe spo-
dziewają się w najbliższych dniach po-
wyżki dyskonta przez Bank Angielski o
1 proc.

== Bilans handlowy Rosji. Bilans handlo-
wy Rosji sowieckiej wykazał za czas od
października 1928 r. do maja 1929 r. —
22 miliony rb. przewyżki eksportu nad im-
portem. Za ten sam czasokres w r. 1927/28
bilans handlowy Rosji wykazał deficyt w
sumie 106 milionów rubli.

== Bezpośrednia taryfa towarowa pol-
sko-sowiecka. W tych dniach zakończyły
się obrady VI. zjazdu kolejowego polsko-

— **Billans płatniczy Stanów Zjednoczonych w r. 1928.** Board of Trade w Waszyngtonie obliczył w swoim zestawieniu za r. 1928, iż obroty finansowe między Stanami a zagranicą dosięgły olbrzymiej sumy 22 miliardów dolarów. W tem zestawieniu znajduje się już pozycja eksportu towar. oraz inne pozycje, jak np. proc. od pożyczek prywatnych, wpłaty na cęto długów wojennych, wydatki turystów amerykańskich zagranicą. Sama tylko pozycja netto wydatków turystów amerykańskich wynosi pół miljarda dolarów. W zestawieniu swem Board of Trade stwierdza, że Stany Zjednoczone nie są w tak wielkim stopniu kredytarami świata, jak to się ogólnie twierdzi. Abstrahując od długów wojennych, zagranica winna jest Stanom nie całe 9 miliardów dolarów.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87 i pół. W transakcjach międzybankowych naliczono za: N. Jork 8.89 i pół do 8.8930 Londyn 43.22—43.25, Zurych 171.55—171.65. Praga 26.37—26.40, Wiedeń 125.20—125.27, Berlin 212.25—212.45. — Obroty małe. Ponadto przewyższa znacznie zapotrzebowanie. Na giełdzie akcyjnej obroty skromne z powodu zapotrzebowania.

Notowano: Gazy 20.50, Chodorów 131 do 133, Bank Polski 158—159.

Z papierów państwowych kupowano tylko dolarówkę, która spadła na 63 zł. (ostatnio płacono zł. 66).

Tendencja chwiejna. Usposobienie spokojne.

Na giełdzie i poza giełdą bez obrotów.
Ceny niezmiennione.
Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.
Kursa niezmiennione.

PIANINO z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wła-
mość: Senatorska 61/V p 5997

„OTUR ropy „Perkun” 4 H. r. czynny mało uży-
wany wraz z zapasowym cylindrem i tłokiem, z po-
wodu powiększenia młyna okazuje do sprzedania
Jejuol, młyn, poczta i stacja, Województwo Sta-
nisławowskie. 5998

Administracja Słowa „Sierpień” 5929

Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą

Komunikat.

Dyrekcja Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach ogłasza konkurs na szereg stypendjów pod nazwą „Stypendja Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” dla najzdolniejszych uczniów w Państwie.

O powyższe stypendja ubiegać się mogą uczniowie szkół średnich wyższych kursów.

Podania składać należy do dnia 31 sierpnia 1929 r. na ręce p. Witolda Friemanna, Dyrektora Państwowego Konserwatorium Muzycznego, Katowice ul. Jagiellońska, nowy gmach Województwa V. p. Nr. 1011.

Do podania dołączyć należy: metrykę urodzenia, świadectwa: moralności, szkolne, stosunek do służby wojskowej dla mężczyzn.

5770

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza niniejszem przetarg publiczny na dzień 26 lipca 1929 roku na dostawę piomb otwieranych na okres roczny. — Warunki przetargu można otrzymać w Wydziale Zasobów Dyrekcji ul. Słowackiego 2 w godz. 12—13 (pokój 38) osobiście lub pocztą po pisemnem zgłoszeniu prosby.

5772

POD ZASIEWY JESIENNE

jest

TOMASYNA

długotrwałym, najskuteczniej działającym, zatem najtańszym nawozem fosforowym.

TOMASYNA daje wysoki zbiór ziarna.

TOMASYNA nie daje się w zimie z gleby wyługować.

TOMASYNA zawiera obok kwasu fosf. także około 50% skutecznego wapna — bezpłatnie.

TOMASYNA zasilone zasiewy zimą z reguły bardzo dobrze.

TOMASYNA należy, na czas w lecie już zamówić, w jesieni nawet zleceń i brak wagonów spowodować może opóźnienie dostawy.

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i prospekty pouczające darmo i opłatnie.

5763



LOZKO
polowe, żelazne „PATENT” z materacem minimum miejsca zajmujące **Zł. 30.** Na prowincję wysyłam po otrzymaniu zadatku fabryka **AKS, Lindego 6.**

Dr. Szymon Schimel

lekarz okręgowy w Kozowej
po specjalnych studjach w zakresie chorób gruźliczych i ocznych (trachoma)

powrócił.

6017

LABORATORIUM fotograficzne firmy „Klinoform”
pl. Marjański 6/7, tel. 34-26 wykonuje prace w przeciągu 24 godzin. Nowe suszarnie i płuczarki oraz clemnia bezpłatnie do użytku P. T. Amatorów.

6001

W. SOMERSET MAUGHAM.

P. and O.

Przekład Z. Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy.)

— I dla niego byłoby to lepiej.
— Dla kogo?
— Ależ dla tego biednego Gallaghera! Wszak musi być niewesoło umierać w Boże Narodzenie.

— Bez wątpienia!
Tej nocy pani Hamlyn obudziła się z twarzy łzami zalana. Przykryła była jej myśl, że przez sen płakała. Zmogła była słabość fizyczna i przestała reagować na troskę.

Znowu wszystkie nieszczęścia stały się jej przed oczami. Że też nie poprowadziła zresztą owej dyskusji z mężem! Żalowała gorzko, że nie potrafiła przemilczeć, zamknąć oczu na to szaleństwo.

Jako znająca świat kobieta wiedziała, że za to rozejście zapłaci czem innym niż miłością męża: utratą domowego ogniska, dobrobytu a przede wszystkim towarzyskiego stanowiska. Wspomniła owe rozwiedzione kobiety, którym szczupła renta ledwo na

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na remont plebanji M. Snieżnej, który odbędzie się dnia 12 lipca br. w biurze Architektury, Wydział III. Magistratu.

Przedmiary i deklaracje w cenie 2 Zł. są do nabycia w Wydziale III. drzwi Nr. 115.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Miejskiej Kasy na złożone wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty.

Lwów, dnia 24 czerwca 1929.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Dr. Otto Nadolski wr.

Komisarz Rządu

p. o. Prezydenta miasta.

Najpoczytniejszem pismem jest „Słowo Polskie”

utrzymanie starczy a przyjaciele rychło je opuszczają. Zresztą, nie miała przyjaciół. Była na świecie tak samotna, jak ten statek pedzający całą parą przez pustkowie Oceanu, i jak ten umierający, opuszczony w infirmerii okrętu. Pani Hamlyn nie mogła zasnąć ponownie. Spojrzała na zegarek. Wpół do piętej. Jeszcze dwie nieskończone godziny do świtu. Zarzuciła kimono i wyszła. Noc była ciemna i jakkolwiek niebo bezchmurne ani jedna nie widniała gwiazda. Zadyszany i roztrzesiony, śpieszył stary okręt w ciemnościach. Stało się ciężkie milczenie. Pani Hamlyn wysunęła się boso na pokład. Było tak czarno, że nie nie zdołała rozróżnić.

Na skraju szpardeka wychyliła się za balustradę. Nagle migotliwe światło z niższego pokładu zwróciło jej uwagę. Nagle plecy tubylców zastąpiła jej źródło tego zagadkowego światła. Zdawało jej się że widzi między nimi znaną sylwetkę w piżamie, niewątpliwie pana Pryce'a. Uczestniczyła ceremonii zażegnania złego. Jakis głos mruczał magiczne słowa. Zadrżała. Jakkolwiek tamci nadto byli przejęci by jej obecność zauważyć, nie śmiała się poruszyć. Nagle, niby sze-

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ogłasza Przetarg na budowę domu mieszkalnego we Lwowie przy ul. Głowińskiego.

Słabe kosztorysy, projekty umowy i warunki przetargu otrzymać można, a także obejrzeć projekt budowy — w biurze inspektora Wojewódzkiego P. Z. U. W. we Lwowie przy ul. Mochnackiego 14 w godz. od 9 do 13.

Oferty w załakowanych kopertach bez nagłówek z napisem „Oferta przetargowa na budowę domu mieszkalnego we Lwowie przy ul. Głowińskiego” należy składać na ręce Inspektora Wojewódzkiego P. Z. U. W. we Lwowie, do dnia 15 lipca r. b. do godz. 13-ej. Tegoż dnia o godz. 15 m. 30 nastąpi publiczne otwarcie ofert.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

(—) W. Strzelecki (—) W. Gustowski

5874

Lwowski Urząd Wojewódzki.

Do L. AC. 26/nazw. ex 1929.

We Lwowie 27 czerwca 1929.

Ogłoszenie.

Stanisław Kranc, syn Jana i Juljanny z domu Janas, urodzony w Krośnie dnia 5 maja 1874 r. Kornelja Marja (2 im.) Krancówna, urodzona w Krośnie dnia 31 sierpnia 1900 roku, Marja Krancówna, urodzona w Krośnie dnia 10 października 1901 r. Henryk Kranc, urodzony w Krośnie dnia 5 stycznia 1904 r. i Władysław Jan (2 im.) Kranc, urodzony w Krośnie dnia 1 września 1905 dzieci Stanisława Kranc i Antoniny z domu Żółkoś zamieszkali w Krośnie wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Kranc” na nazwisko „Wianecki”.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/X 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88. p. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim”, które równocześnie zarządza się.

6010

Za Wojewodę:

Krechowiecki wr.

(w. z. Naczelnika Wydziału).

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie
Oddz. IV. i handl. dnia 14 sierpnia 1928.

Firm 1476/28.

spdz. III. 353

Zmiany dotyczące firmy spółdzielni.

Do rejestru wpisano dnia 25 sierpnia 1928

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Odnova” Spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie.

Zmiany: Uchwałą Walnych Zgromadzeń z dn. 3/1. i 17/1. 1928 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółdzielni. Likwidatorami ustanowiono dotychczasowy zarząd.

6009

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza ofertowy pisemny przetarg publiczny na roboty związane z rozbudową Państwowego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Królewskiej Hucie z terminem wniesienia ofert do dnia 11 lipca 1929 r. godzina 11-ta.

Bliższe szczegóły przetargu podane są w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego Nr. 20 oraz na tablicy Wydziału Robót Publicznych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego IV. piętro.

Za wojewodę:

5766

Dr. Kaufman mp.

Za Naczelnika Wydziału Robót Publicznych

Ist raptownie rozdartego jedwabiu za brzmiało pianie koguta. Pani Hamlyn stłumiła okrzyk. Pryce składał ofiarę tajemniczemu bogom Orientu dla ocalenia sześcia i przyjaciela. Śpiewne zaklęcia uporczywie brzmiały. Ciemne koło zafalowało, coś działo się tam po noś, lecz co takiego? Usłyszała szamotanie zalekłego koguta a potem dziwaczny dźwięk; śnać czarownik uciał głowę ptakowi. Milczenie. Następnie różne ruchy, których sens uszedł poleceniu pani Hamlyn. Zdało jej się niebawem, że ugaszono płomień. Sylwetki zniknęły w mrokach. Jeno regularny pogłos maszyn trwał ciągle.

Pani Hamlyn pozostała nieruchoma przez chwilę. poczem zawróciła powoli. Odurzona, osunęła się na fotel. Jak długo trwała w stanie znieczulenia? Odczuła nareszcie zbliżający się świt, — noc coraz jaśnieła a na mrocznym tle nieba, balaski rysowały się teraz wyraźnie. Ujrzała zbliżający się cień, był to mężczyzna w piżamie.

— Kto tam? — zawołała.

— To tylko doktor — przyjazny głos odrzekł.

— Cóż tu pana o tej porze sprawdza?

— Wracam od pana Gallaghery.

Usiadł przy niej i zapalił papierosa. — Wstrzyknąłem mu silną dawkę kojącą i uspokoił się.

— Czy było pogorszenie?

— Myślałem że kończy. Usiadł nagle na łóżku i jał mówić po malajsku. Naturalnie, nic nie rozumiałem. Powtarzał ciągle jeden wyraz.

— Może to było imię, kobiece imię?

— Zrywał się. Zapewniał pania, że jest jeszcze jak pomyłony. Musiałem zмагаć się z nim. Bałem się, że się rzuci przez burt.

Jakby go ktoś przyzywał.

— O której się to działo?

— Między czwartą a wpół do piątej. Dlaczego to pytanie?

— O! tak tylko.

Zadrżała.

Rankiem, gdy statek już się ożywił, pani Hamlyn natknęła się na Pryce'a, przechodzącego pokładem, lecz jeno się uklonił. Zdawał się przemęczony. I znowu, jak w wizji, ujrzała pani Hamlyn grubą Malajkę w kuczkach na stopniach pustego bungalowu, patrzącą w smugę drogi niknącej w regularnych liniach kauczukowych drzew.

(C. d. n.)

=X=